Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

10 gr. ABC 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„TEN LUD NA ŚWIECIE JEDEN TAKI JEST, KTÓRY TEGO PILNIE STRZEŻE, ABY SIĘ ICH OBYCZAJE NIE ZGADZAŁY Z OBYCZAJEM INNEGO NARODU, NIKOMU INNEMU NICZEGO DOBREGO NIE ŻYCZĄC, JEDNO SAMI SOBIE. KAŻDY Z NICH INNY CZŁOWIEK NIECZYSTY, KAŻDY POTĘPIONY, KAŻDY BAŁWOCHWALCA, TYLKO ONI ŚWIĘCI, TAJEMNIE ONI Z SOBĄ ŻYWIĄ, DZIWNIE Z SOBĄ SPRZYJAJĄ.... GDY SIĘ U NICH DZIECIĘ UBOGIE URODZI, OPATRZĄ JE WSZYSCY... WIELKA TO ICH POCIECHA, GDY SIĘ CHRZEŚCIJANOM ŹLE DZIEJE, BO TEJ NADZIEJE WSZYSCY SĄ, IŻ POSIĘDĄ WSZYSTEK ŚWIAT"...

Marcin Bielski — O Żydach. „Kronika świata", 1564.

Nr. 286 Warszawa, poniedziałek 5 października 1936 r. Rok XI

Czerwony rząd w Madrycie

Wywozi złoto do Moskwy

Anarchiści zapowiadają wystrzelanie socjalistów

PARYŻ, 4.10. (tel. wł.). Wojska powstańcze posuwają się nadal w kierunku Madrytu, natrafiając, jak dotąd, na słaby tylko opór wojsk rządowych, oraz czerwonej milicji, wśród której następuje coraz to większy rozkład.

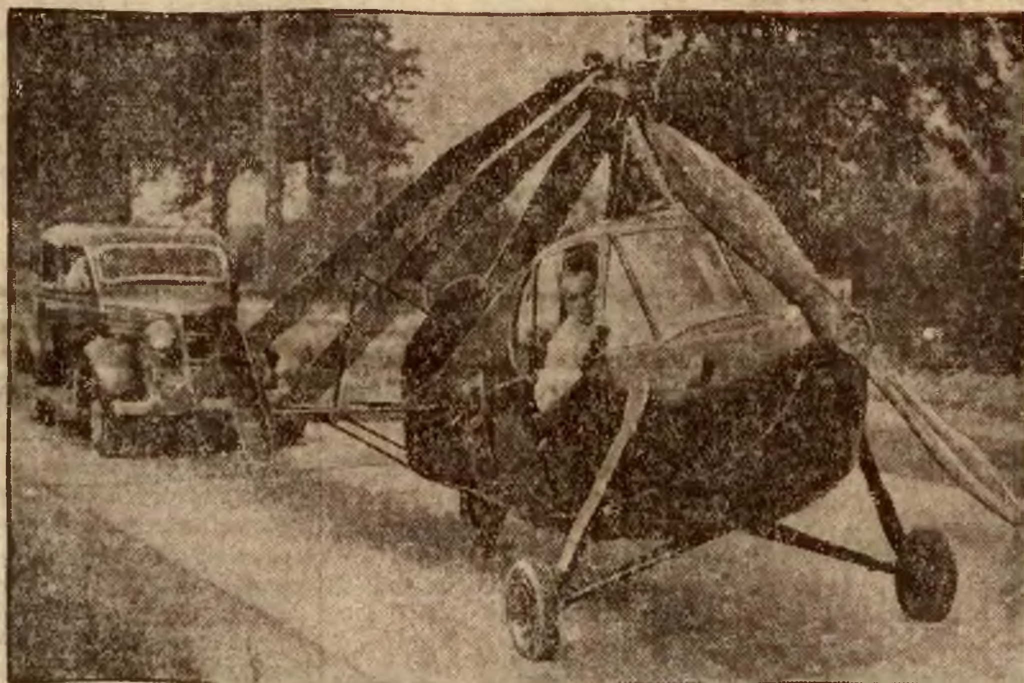
Na froncie południowym idą na przód oddziały gen. Varela oraz kolumna gen. Moscardo, bohaterskiego dowódcy załogi Alkazaru, awansowanego po zajęciu Toledo z pułkownika na generała. Wojska te dochodzą już do Illesco, miasta leżącego w połowie drogi pomiędzy Toledo i Madrytem. W ciągu najbliższych dwu dni spodziewane jest przerwanie przez kolumnę gen. Moscardo linii kolejowej Madryt — Walencja, co sprawi, iż stolica Hiszpanii zostanie całkowicie odcięta od świata.

Na froncie północnym równocześnie z walkami o Bilbao, oddziały gen. Molo rozpoczęły ofenzywę na odcinku Guadarramy. Prawdopodobnie jednak gen. Molo nie rozpocznie marszu na Madryt przed zlikwidowaniem ostatnich ognisk oporu czerwonej armii na północy w Bilbao i Santander. Zajęcie tych dwóch portów pozwoli gen. Molo na przerzucenie wszystkich sił w góry Guadarramy.

Chaos polityczny w Madrycie staje się coraz większy. Organizacje komunistyczne, anarchistyczne i socjalistyczne zwalczają się wzajemnie, zwalając na siebie winę za klęski. Anarchiści jawnie domagają się ustąpienia rządu Largo Caballero. Wobec tego, że wśród socjalistów przejawiają się coraz to większe tendencje rozpoczęcia rokowań z powstańcami, anarchiści odpowiedzieli, że nie dopuszczą do tego i raczej wystrzelają wszystkich socjalistów.

Rząd madrycki polecił przetransportować jaknajszybciej wszystkie rezerwy złota Banku Hiszpańskiego do Walencji. Czerwony rząd hiszpański chce przewieźć to złoto przez Paryż do Moskwy, by rząd gen. Franco po zajęciu Madrytu zastał skarb całkowicie ogołocony. Ten krok rządu czerwonego może stać się w przyszłości powodem groźnego zatargu pomiędzy Hiszpanią a Francją i Rosją. Gen. Franco zapowiedział już, że wywiezienie złota traktować będzie jak zwykłą kradzież.

W ciągu soboty i niedzieli przelatywały nad Madrytem eskadry samolotów powstańczych, które nad miastem zrzucały tylko ulotki wzywające do poddania, natomiast bombardowały przez czas dłuższy i bez przeszkód lotniska rządowe pod Madrytem, Getafe i Cuatro Vientos.



Typ taksówki powietrznej w przyszłości. Amerykańskie auto-giro (samolot, wznoszący się niemal prostopadle w górę), którym posługiwać się można jako samochodem i samolotem jednocześnie.

W Palestynie ma osiąść

Półtora miliona żydów

w ciągu 10 lat

Z polecenia Nesiutu (Kierownictwa Światowego) Nowej Organizacji Sjonistycznej wypracował członek Nasiutu, dr. S. Klinger, pierwszy projekt Planu Dziesięcioletniego dla skolonizowania w Palestynie półtora miliona żydów w przeciągu 10 lat, co stanowi warunek wstępny dla stworzenia większości żydowskiej w Palestynie.

Dokument ten oddany został odpowiednim instancjom Nowej Organizacji Sjonistycznej i specjalnej komisji fachowców do szczegółowego rozpatrzenia.

Nowa organizacja sjonistyczna jest organizacją rewizjonistów, która dąży do intensywniejszego poparcia emigracji żydowskiej do Palestyny przeciwstawiając się „starej" organizacji sjonistycznej.

Ks. Piotr grecki aresztowany

przez posterunkowego w Tarnopolu

Krakowski „IKC" donosi:

Przed kilkunastu dniami przybył do Polski ks. Piotr grecki. Gdy bawił przejazdem w Tarnopolu, spotkała go tam zabawna przygoda.

Książę, jako zapalony amator-fotograf, czynił dużo zdjęć. M. in. sfotografował też fragment starych murów w Tarnopolu, nie wiedząc, iż należą one do obiektów wojskowych i że wobec tego odnosi się do nich zakaz fotografowania.

Patrolujący w pobliżu policjant zatrzymał księcia i poprowadził go do komisarjatu, gdzie go... aresztowano pod zarzutem sfałszowania dokumentów osobistych. Tak dziwne bowiem i niemożliwe zdawało się policjantowi w Tarnopolu, że zatrzymał autentycznego księcia zagranicznego i to w momencie fotografowania niedozwolonych obiektów!

Oczywiście cała sprawa wkrótce się wyjaśniła i przeproszono księcia, który ubawił się tem nieporozumieniem.

Obecnie ks. Piotr bawi w Truskawcu na kuracji.

Rumunia nie chce pozwolić

na budowę strategicznej linii kolejowej

WIEDEŃ 4. 10. (tel. wł.) W związku z rokowaniami, jakie szef sztabu generalnego armii czechosłowackiej gen. Krejci przeprowadził w Paryżu, okazuje się, że gen. Krecji miał polecenie przeprowadzenia z francuskim sztabem generalnym rozmów na temat trudności, jakie czyni nowy rząd rumuński w sprawie budowy ważnej strategicznej linii kolejowej, mającej połączyć Ukrainę sowiecką z Czechosłowacją.

Większa część tej linii prowadzi przez Rumunię północną. Linia ta byłaby jedynym poręczającym szybki transport wojsk sowieckich do Czechosłowacji na wypadek wybuchu wojny.

W sojuszu wojskowym między Czechosłowacją i Rosją budowę tej linii kolejowej wyraźnie przewidziano. Budowa tej linii została już faktycznie rozpoczęta, utknęła jednakowoż od chwili ustąpienia rumuńskiego ministra spraw zagr. Titulescu.

Obecnie w Rumunii uwidacznia się tendencja wyraźnie przeciwsowiecka. Szef sztabu generalnego Krejci prosił więc generalny sztab francuski o użycie swych wpływów w Rumunii, ktoreby umożliwiły dokończenie budowy tej linii.

Cofanie się polskości na Łotwie

RYGA 4. 10. (PAT) Według ostatnich danych statystycznych, w szkołach polskich w Rydze było 1020 dzieci, o 104 mniej, niż w roku ubiegłym. Ostatnie zarządzenie min. oświaty wprowadza we wszystkich szkołach mniejszości narodowych wykłady historji i geografji łotewskiej w języku łotewskim już od 4-ej klasy szkoły powszechnej.

Tradycja zwycięża w Rosji sowieckiej

MOSKWA 4.10. (PAT) Wobec tego, iż w roku ub. dał się odczuć wielki brak zabawek na choinki, w Zagrorsku (dawna Trocikosiergiejewska Ławra) pod Moskwą, otwarto specjalną fabrykę tych zabawek. Na 1 stycznia fabryka ma wyprodukować zabawek na choinkę na sumę 200.000 rubli.

Nadal chłody

Wczoraj po południu panowała w Polsce pogoda przeważnie pochmurna i chłodna z deszczami. Temperatura o g. 14 wynosiła: 4 st. w Lidzie, 5 w Wilnie i Zakopanem, 6 w Lublinie i Bydgoszczu, 7 w Warszawie i Cieszynie, 8 w Krakowie i Łodzi, 9 we Lwowie, 10 w Poznaniu i Tarnopolu, 11 w Przemyślu i 13 w Kołomyi.

Dziś pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużym z przelotnymi opadami, a obfitszymi na południu i wschodzie. Chłodno, nocą miejscami przymrozki. Umiarkowane i porywiste wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Damy sobie radę

Nie po raz pierwszy w historii Polski powojennej zjawia się pytanie, czy możemy się obejść bez pomocy zagranicznej, czy też nie.

Kilka razy już było ono rozwiązywane w praktyce w tym sensie, że korzystaliśmy z pomocy zagranicy. Obecnie znowu to samo pytanie wymaga odpowiedzi.

Można, oczywiście, zastanawiać się nad tym, czy warunki pomocy zagranicznej są tak korzystne, że warto z niej skorzystać. Pomoc ta może być oczywiście wyrazem tranzakcji handlowej, która stanowi dobry interes dla obu stron. W takim wypadku trzeba się tylko zastanowić nad procentami, terminami spłaty itd.

Może się jednak zdarzyć, że i te finansowe warunki będą za ciężkie, choćby nie było żadnych innych trudności dodatkowych.

Będzie więc wcale na czasie, gdy rozpatrzymy warunki, w jakich bez kredytów zagranicznych moglibyśmy się obyć, pamiętając o tym, że w naszych rozumowaniach jedna przesłanka jest zupełnie pewna: musimy szybko się zabrać do uzupełnienia braków i opóźnień w niektórych, szczególnie ważnych dla państwa, dziedzinach.

Uzupełnianie tych braków wymaga po pierwsze poczynań wewnętrznych i środków na zapłacenie tego, co otrzymać można w kraju, po drugie zaś zakupów zagranicznych i środków na ten cel potrzebnych.

Nie ulega wątpliwości, że zagadnienie pierwsze rozwiązać można. Chodzi po prostu o to, by umieć obroty gospodarcze odpowiednio zorganizować, by umieć wyzyskać pracę ludzką. Olbrzymia część wszystkich wydatków na zakup towarów, wytwarzanych w kraju, w ostatecznym wyniku stanowi wydatki na pracę. A rąk do pracy mamy w Polsce chyba dosyć.

Znajdą się zapewne ekonomiści, którzy rozumowania powyższe uznają za naiwne. Wywodzić będą, że do uruchomienia sił gospodarczych w kraju trzeba także i kapitału. Odpowiemy im na to, że 1-o) kapitał jest ostatecznie wynikiem nagromadzonych wytworów pracy ludzkiej, a 2-o) zaciąganie pożyczek w okresie wzrastających cen, który obecnie przeżywamy po to, by je spłacać w okresie spadku cen, który niechybnie przyjdzie — jest najlepszym sposobem wyniszczania kapitałów rodzimych.

Mieliśmy tego dowód właśnie w czasie ostatniego kryzysu. Zaciągaliśmy przy dobrej koniunkturze pożyczki, za które nabywaliśmy rożne towary po drogiej cenie. Minęło parę lat; towary przez nas nabyte stały się tańsze o połowę, a zaciągnięte długi spłacaliśmy dalej w nominalnej wartości, ponosząc poza tym ciężar wysokich odsetek.

Pozostaje jednak zagadnienie drugie, na pierwszy rzut oka bardzo trudne, zdobycia środków na zakup zagranicznych surowców.

Przywóz ich musimy wydatnie zmniejszyć. To prawda. Ale zastanówmy się nad tym, ile rzeczy niepotrzebnych sprowadzamy dziś z zagranicy. Czy mamy przypominać dziesiątki i setki milionów złotych, wydawanych na wina, perfumy, jedwabie, luksusową galanterię, kosztowne owoce południowe i tysiąc innych towarów.

Już przeczuwamy, co nam na to odpowie szereg ekonomistów z nieprawdziwego zdarzenia. Dobrze — przywozimy z Węgier wino, ale wzamian za to wywozimy tam węgiel; dzięki temu, że jakiś jegomość z legionu zasłużonych spija sobie wino w Adrii, ma pracę górnik polski.

Rozumowanie jest efektowne, ale błędne. Chodzi o to, że za węgiel równie dobrze możemy dostać nie wino, lecz konieczne dla nas surowce. Będzie to wymagało ze strony naszych władz handlu zagranicznego pewnego wysiłku. Ale trudno — wysiłek ten jest konieczny. Być może, że w okresie spadku cen surowców i ich nadmiaru, który był zarazem okresem spadku cen głównego naszego artykułu wywozowego, t. zn. produktów hodowlanych, trzeba było węgiel, świnie, nabiał sprzedawać za to, co nam dawano. Ale teraz będzie można stawiać warunki, będzie można je sprzedawać tylko za surowce.

A naród? Jeżeli zrozumie, że idzie tu wielka gra o zapewnienie nam całkowitej niezależności gospodarczej, chętnie weźmie na siebie ofiarę wyrzeczenia się takich czy innych wyrobów zagranicznych, byleby starczyło surowców, niezbędnych dla urzeczywistnienia planu podniesienia naszej zdolności wytwórczej i obronnej własnymi siłami.

W. Z.

Z ostatniej chwili

W Kopenhadze rozegrano międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Dania, zakończony zwycięstwem Danii w stosunku 2 : 1 (0:1).

W Krakowie rozegrano mecz piłkarski Kraków—Węgry z wynikiem 1:2 (0:0).

W Poznaniu reprezentacja Poznania z reprezentacją Niemiec środkowych uzyskała wynik 1:1 (1:1).

D. c. depesz i wiadomości na str. 2-ej i 6-ej

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Fantastyczna podróż

za kulisami wielkiego kapitału

Oto już dłuższy czas lecimy nad lasem zastygłych kominów; na kominach siedzą jakieś postacie dookoła warta, dalej osiedla chat półrozwalonych, a wśród nich mrowie zmizerowanych figury. nek. Lądujemy. Otacza nas warta, bada legitymacje, prosząc o skrócenie postoju.

Diabeł, który nie pali

Starszy wartownik tłumaczy, że żadnych dyrekcji w okolicy niema, właściciele bawią w stolicy lub zagranicą, łamiąc głowę nad sposobem wydatkowania pieniędzy, które płyną strumieniami z tych właśnie zastygłych kominów. Pieniądze płacą jakieś kartele, delegaci których siedzą na kominach. Pozycja ta jest dla nich wygodna dla celów obserwacyjnych i bezpieczna wobec wzburzenia ludności tu na dole. Rozmówca nasz twierdzi, że taki pomysł z kartelami musi być bardzo mądry. Póki kominy dymiły — to właściciele mieli kłopoty z podatkami, ze strajkami, z ubezpieczalnią, zapracowywali się i niewiele z tego mieli. Okres bezczynności wynagrodził ich sowicie.

„W starym piecu diabeł pali", ale kapitalistyczny diabeł to widać najlepiej zarabia, gdy nie pali wcale.

Wynalazek morowy, tylko że nie wszyscy chcą to zrozumieć. Osiedla okoliczne, od kilkudziesięciu lat żyjące z pracy w fabrykach, burzą się, „wiadomo głupi naród, jakby mieli swoje kominy, toby im też kartel płacił, a przecież dla ich przyjemności nikt w tej dziurze harować nie będzie".

Dowiadujemy się, że wartę opłaca administracja publiczna, która wobec wygaśnięcia palenisk musiała zorganizować cały szereg placówek bezpieczeństwa publicznego.

Dożywianie, opiekę społeczną, higienę — pozostawiono samorzutnej akcji miejscowego społeczeństwa, które również bokami robi. Jednym słowem: bryndza powszechna, choć niezupełnie.

W branży agitacji komunistycznej żydki tutejsze i przyjezdne mają duże powodzenie, radzą wyrżnąć na początek pozostałą inteligencję, tymczasem ścinają krzyże. Władza uspokaja i robi co może, ale lud nieciepliwy.

Wąż, robot i Flecik

Uwagę naszą zwraca oryginalna postać na wzgórzu, długa, pochylona, rzucająca w skośnych promieniach zachodzącego słońca cień na cały świat wielkiego kapitału. Podchodzimy bliżej i spostrzegamy na barkach idącego małą figurynkę, wszechstronnie ogoloną i z wybitnie odstającymi uszami.

Informator nasz tłomaczy, że długi osobnik to główny robot Lewiatana, — Anwi (nie Auwi—popularny skrót imion byłego kronprynca niemieckiego, lecz właśnie Anwi), figurynka zaś, bystro rozglądająca się i niespokojnie skacząca na jego ramionach, to słynny Flecik.

Oglądając z bliska, odróżniamy długiego węża, wlokącego się za postacią główną i sznureczek przywiązany przy karku figurynki. Całość wygląda bardzo fantastycznie.

Wkrótce zbiera się grono koneserów, którzy, zasilając wiadomości naszego informatora, wyjaśniają nam istotę widowiska: Anwi nie jest samodzielną postacią, długi wąż dający dużą swobodę ruchów, pozwala go dowolnie ładować właściwą treścią. Popularny robot jest tak świetnie skonstruowany, że każdą treść sam przerabia na przemówienia optymistyczne i pesymistyczne, patriotyczne i humorystyczne, chwalebne i ganiące, ale musi być napompowany; gdyby odciąć go od dopływu treści, robot Anwi sflaczałby natychmiast, gdyż do samodzielnego życia nie jest zdolny.

Porcelans i Zero przy pracy

Przy okazji mieliśmy możność oglądania w ruchu centralnej pompy tłoczącej, która z wielkiej kadzi przepompowuje właściwą treść; przy kilku ramionach pompy zatrudniono na zmianę cały sztab ekonomiczny Lewiatana z p. Elpickim na czele, ingrediencje do rezerwuarów dobierają znani na gruncie wielkiego kapitału chemicy, przeważnie semickiego pochodzenia.

Poznajemy tu dwóch panów, nachylonych właśnie nad kadzią. Są to Wacław Porcelans i Dr. Zero Junior, latorośl znanego w Warszawie rodu dyplomatyczno-finansowego, pomaga im cała ekipa z Hipolitem Wilgicem na czele. Właśnie wobec prób kierunku naprawiackiego, chemicy ładują kadź wapnem, chlorem i t. p.; wkrótce Anwi zrobi się na marsowo i powie coś w rodzaju: „Rząd, który od 10-ciu lat strzela po pierwszej linii własnych okopów gospodarczych, nie zasługuje na zaufanie i t. p.", figurynka siedząca na ramionach zacznie się niespokojnie kręcić i wygłosi już samodzielne przemówienie w instytucji ulokowanej przy ul. Wiejskiej. Mały Flecik jest wogóle bardzo ruchliwy i bywa wysyłany dla wykonywania różnych czynności, wtedy mu wolno pełnić prawie samodzielnie bardzo wysokie funkcje i zajmować odpowiednio wysokie stanowiska społeczne i państwowe. Flecik jednak rozumie, że największym jego tronem są barki wielkiego przemysłu, wie, że tam zawsze oczekują go właściwe przysmaki w postaci przeserw różnych rad nadzorczych, synekurek i t. d. Flecik jest sprytny i w swoim czasie wykazał nawet zdolność do samodzielnego życia, ale się już oswoił i teraz zawsze wraca na właściwe miejsce, gdzie o każdej porze dnia i nocy oczekują nań przygotowane łakocie.

(Nowy Ład — Antoni Borkowski „Za kulisami wielkiego przemysłu".)

Małpa w lektyce i psy w swetrach

podczas błogosławieństwa zwierząt na Łazienkowskiej

Jesienne zimno, wiatr i deszcz wczorajszej niedzieli nie przeszkodziły bynajmniej w dorocznej wzruszającej uroczystości błogosławieństwa zwierząt przed kościołem na ul. Łazienkowskiej. Na święto czworonogów — najwierniejszych przyjaciół człowieka, przybyła cała zwierzęca „elita" Warszawy. Psy, koty, konie, osły, kuce, gołębie, kanarki i króliki do filowały szeregiem przed tłumem zebranej publiczności i zachwyconej dzieciarni.

Goście z ZOO

Pierwsze miejsce w zwierzęcym pochodzie zajęła „reprezentacyjna" drużyna ogrodu Zoologicznego. Wielbłąd ze zmoczoną doszczętnie sierścią kroczył powoli, kiwając się z boku na bok. Za nim śliczna biała lama o zgrabnym py szczyku i mądrym spojrzeniu.

— Zobacz no, Józek, ten wielbiąd ma pysk zupełnie jak zając — mówił ktoś w tłumie.

— Oo, jak to ta lama patrzy rozumnie, zupełnie jak człowiek! — dziwi się ktoś inny.

Ale oto jeszcze większa sensacja: mały chłopiec ciągnie za sobą lektykę, rodzaj miniaturowej karety. Przez szybkę wygląda filuterna małpka. Jedzie z miną królowej, przechyla głowę na prawo i lewo, jakby rozdawała ludziom ukłony. Przydzielono jej zamkniętą lektykę nietyle przez szacunek dla jej małpiej mości, ile z uwagi na jej delikatne zdrowie.

Żywa walizka

Ruchliwy, licznie reprezentowany ród psi sprawia najwięcej zamieszania. Zajadłe szczekanie, grube i cienkie psie głosy, rozlegają się zdaleka; psiska rwą się na smyczach naprzód, bardziej tchórzliwe i delikatne kulą się z zimna pod połą płaszcza swego pana czy pani. Wrażliwe, dygocące jak liść osiki, ratlerki, łaciaste foksteriery, otulone są w barchanowe kraciaste kaftaniki lub szydełkowe swetry, popielaty terier zapięty jest cały razem z łapami w płócienny pokrowiec na guziki — wygląda w tym stroju jak żywa walizka. Ogromne dogi, pręgowate jak tygrysy i groźne, nachmurzone buldogi nie chcą widać zasłużyć na miano piecuchów, bo je dynym ich strojem są potężne pon sowe i zielone kokardy i błyszczące ozdobne obroże.

Babiny w chustkach i wytworne panie niosą w koszykach i skrzynkach bardziej niesfornych wychowanków; białe puszyste angory, czarne koty domowe, strzygące uszami króliki, morskie świnki, nastroszone kanarki. Niech i na nie spadnie choć kropla święconej wody.

Konie w kwiatach i kokardach

Najokazalej prezentowały się konie zaprzężone w dorożki, staromodne bryczki i wolanty, wozy firmowe piekarń, fabryk i towarzystw transportowych.

Para kucyków ciągnęła cytrynowo - żółty wolant, konie dorożkarskie kłapały zwolna kiwając głowami, przystrojonymi w pąsowe kokardy, w białe, różowe i liliowe astry i dalie. Konie z browaru ciągnęły potężne platformy, obładowane beczkami od piwa w wieńcach kwiatów. Na innych wozach widniały olbrzymie pudełka pasty do obuwia i napisy reklamowe. Luzem kroczyły zgrabne, rasowe konie policyjne w szafirowo - granatowych czaprakach, osły i muły.

Śladem św. Franciszka

Na sztachetach stadionu sportowego deszcz zalewał napisy na transparentach: „Każdy harcerz — przyjacielem zwierząt", „Nie katujcie zwierząt, ptaków i owadów", „Kochajcie zwierzęta — przyjaciół człowieka" i t. d.

Dobrze jest czasem przypomnieć to ludziom. Doroczne święto zwierząt organizowane w dzień wielkiego przyjaciela i opiekuna naszych młodszych braci Św. Franciszka z Asyżu i w dzień propagandy szkolnictwa powszechnego, przypomina nam, że w wychowaniu młodego pokolenia trzeba myśleć nietylko o kształceniu mózgów i rozwijaniu mięśni, ale także — o wychowaniu serca.

(a. o.)

Śmiercią okupiona walka o cześć

Ohydna zbrodnia w Warszawie

przy stadionie Wojska Polskiego

Ubiegłej nocy popełniono w Warszawie ohydną zbrodnię. Przed głównym wejściem na stadion Wojska Polskiego (Łazienkowska 3) znaleziono kobietę, nie dającą oznak życia. Wezwany przez posterunkowego lekarz pogotowia stwierdził śmierć przez uduszenie.

Kobiety, spieszące do kościoła przy ul. Łazienkowskiej, poznały w zamordowanej 26-letnią robotnicę, Franciszkę Kacperską, zamieszkałą w domu rodziców, przy ul. Nowosieleckiej 8.

Według zeznań rodziny, Kacperska wyszła wieczorem z domu, mówiąc, że wkrótce powróci. O północy widziano ją siedzącą w towarzystwie dwu mężczyzn na rogu ul. Czerniakowskiej i Nowosieleckiej. Twarz Kacperskiej nosi ślady licznych zadrapań, bluzka jest poszarpana, pończochy porwane w strzępy, a ziemia zryta obcasami w pobliżu miejsca zbrodni, świadczy o tem, że pomiędzy Kacperską, a napastnikami rozegrała się długa i rozpaczliwa walka.

Prawdopodobnie podchmieleni mężczyźni, towarzyszący Kacperskiej, udali się z nią na ul. Łazienkowską, gdzie usiłowali ją zniewolić. Kacperska, silna i dobrze zbudowana kobieta, stawiła rozpaczliwy opór. W czasie walki zbrodniarze udusili dziewczynę, na której szyi widnieją sine pręgi.

Zwłoki ofiary mordu przewieziono do prosektorium. W niedzielę po południu policja aresztowała dwu osobników podejrzanych o dokonanie zbrodni na osobie Kacperskiej. Ze względu na dobro śledztwa nazwiska aresztowanych trzymane są w tajemnicy.

O pewnej kooptacji

Jak to było w zw. bokserskim?

Z tą historią to jest tak, jak... Jak z czem? — Napróżno usiłujemy znaleźć jakieś porównanie, bo rzecz jest bez t. zw. precedensu i może być przykładem doskonałego tricku.

Nazywa się to martwe dusze. Wprawdzie „martwe dusze" to pomysł mimo wszystko znany, ale w takich okolicznościach i w takim właśnie zastosowaniu.

Normalnie robi się tę rzecz w ten sposób, że podstawia się fikcyjne nazwiska na miejsce żywych ludzi i zabiera się do własnej kieszeni przeznaczone dla nich dobra. Modyfikacja w naszym wyjątkowym wypadku polega na tym, że zamiast nazwisk przedstawiono naprawdę żywych ludzi, a zamiast dóbr materialnych zdyskontowano dla siebie przeznaczone dla kogo innego zaufanie.

W jaki sposób to jest możliwe? — W sposób dość prosty. Należy tylko nie pytać zainteresowanych o zgodę na jakąś rzecz, a następnie postępować tak, jakby się zgodzili i wysunąć ich jako sztandarowych kandydatów (bo idzie tu właśnie o wybory w pewnym potężnym Państw. Związku Sportowym) na odpowiednie stanowiska. Wyborcy, a więc ci, którzy rozporządzają zaufaniem obdarowują niem wówczas „martwe dusze" i dopiero po czasie dowiadują się, że... to była fikcja.

Któż jeszcze nie wie, że idzie o P.Z.B.?

To wszystko zakrawa na humoreskę i co smutniejsze jest humoreską, tylko nie z tej zewnętrznej strony, a dopiero, jeśli spojrzeć na sprawę głębiej. Nie ośmielamy się bowiem przypuszczać, że to była naprawdę mistyfikacja. Poprostu zaniedbano (?!), lub zapomniano (?!) zapytać niektórych ludzi, czy przyjmą zaofiarowane im mandaty, względnie pod jakimi je przyjmą warunkami.

Zapomnienie to kosztowało drogo! Bo gdy przyszło co do czego i zwołano pierwsze zebranie nowego zarządu okazało się, że połowa (!) wybranych nie stawiła się, ponieważ nie zgodziła się na to wybór. Z jakiego powodu? — Bo nie chciała współpracować z drugą połową, do której na podstawie dotychczasowych doświadczeń nie miała zaufania!

W tym miejscu dopiero następuje właściwa pointa. Tych sześciu panów, wśród których znajdują się i ci, co wywołali ferment i którzy nie cieszą się niczyim zaufaniem, postanawia dokooptować innych sześciu na „wolne" miejsca. Kooptacja jest naturalnie konieczna, bo delegaci obierający są już tymczasem w domu i dopiero w kilka dni po obradach dowiadują się, że głosowali na ludzi, z których uczyniono „martwe dusze". A tymczasem idzie o uniknięcie przerwy w pracy!

Finita la commoedia!

eg.

Papierową wojnę z drożyzną

podejmuje rząd Bluma

po zmniejszeniu wartości płac

PARYŻ, 4.10. (PAT). Za podpisami ministrów spraw wewn. Salengro i gospodarki społecznej Spinasse'a ukazała się z rozporządzenia rządu na ulicach miast odezwa, w której powiedziano, że nowa ustawa walutowa otworzy okres odbudowy życia gospodarczego i pomyślności z warunkiem, że ceny pozostaną na dotychczasowym poziomie.

Jedynie te wyroby, dla których produkcji używane są surowce za granicznej, mogą ulec pewnemu podrożeniu. Ale i tu należy zrobić wyjątek dla produktów i surowców, pochodzących z krajów, które przeprowadziły wyrównanie swojej waluty jednocześnie z Francją. Rząd zreszta ma możność uniemożliwienia i tego podrożenia przez obniżenie ceł.

Już obecnie rząd przystąpił do słusznego w tej dziedzinie wyrównania. Powszechna dyscyplina jest nieodzowna w interesie całego narodu. Rząd sądzi, że może liczyć na ogromną większość przemysłowców.

Wszyscy oni przeciwstawią się wszelkiej, nieusprawiedliwionej zwyżce cen. Spożywcy winni komunikować o każdej takiej zwyżce komitetowi nadzoru nad cenami, który działać będzie w ośrodkach wszystkich departementów. Represje za nieuzasadnione zwyżki cen będą natychmiastowe i surowe. Broniąc najświętszych interesów ludności oszczędzającej i szerokich mas, które żyją z pracy rąk swoich, rząd spełni swoje zadanie. Apeluje on do zaufania i czujności obywateli.

Krwawe rozruchy na Litwie

100 spalonych chat, 15 trupów

RYGA 4. 10. (PAT) Z Kowna donoszą: Z przebiegu rozprawy w procesie włościan, w wojskowym sądzie w Kownie wyjaśnia się, jak głęboko przeniknął ferment wieś litewską.

Latem i jesienią ub. r. na zebraniach konspiracyjnych, włościanie postanowili przystąpić do akcji przeciwrządowej W myśl tych uchwał dnia 26 sierpnia zgromadziło się w Szaltupiach około 800 włościan, a w Prienach 1000. W Wejwerach włościanie zablokowali drogi, wstrzymu jąc transporty z żywnością do miast.

Interwencja policji spowodowała strzelaninę, dając w wyniku 15 ofiar zabitych i ciężko rannych, po obu stronach.

W Szylawotach włościanie zmusili policję do podpisania zarządzenia o zwolnieniu uwięzionych, po czym ruszyli do Iszlauzy, gdzie też zwolnili aresztowanych. Policja na rozprawie oświadczyła, że podczas tego ruchu spalono przeszło 100 chat. Bardzo charakterystycznym jest, że „Związek jedności wiejskiej", który przewodził w tym ruchu, jest częścią składową panującej partii Tautininków.

Radio i chorzy

w Szpitalu Dzieciątka Jezus

Chorzy w szpitalach są bezwątpienia najbardziej oddanymi słuchaczami radia. Radio stanowi dla nich jedyną rozrywkę, jedyny kontakt ze światem, jedyną wreszcie ulgę w cierpieniach.

Szpital Dzieciątka Jezus jest zradiofonizowany. Każdy jego oddział (a jest ich trzynaście) w obu swoich salach (męskiej i żeńskiej) posiada radioodbiornik i lampowe z głośnikami. Umieszczone są one jednak przeważnie w salach jadalnych i stąd programów radiowych słuchać mogą tylko ci, którzy są już zdrowi i o własnych siłach mogą chodzić.

Społeczność nieszczęśliwców szpitalnych dzieli się więc na dwie kasty: uprzywilejowaną, która wolno korzystać z dobrodziejstwa radia i upośledzoną, która przykuta niemocą do szpitalnego łoża, musi rezygnować z tej jedynej rozrywki. Można coprawda bez trudu umieścić radioodbiornik i na ogólnej sali łóżkowej. Instalacja na to pozwala, ale korzysta się z tego niezwykle rzadko, albowiem głośnik przez jednych (lżej chorych) witany jest z uśmiechem i radością, dla drugich (bardzo ciężko chorych) — jest wtedy raczej dodatkowym pasmem udręczeń. Należałoby radio udostępnić wszystkim tym, którzy pragną go słuchać, a muszą niestety przebywać w łóżku. Sprawę tę rozwiązałaby przebudowa instalacji i słuchawki.

„Dom samobójców" w Warszawie

Tajemnica kamienicy przy ul. Złotej

Dom przy ul. Złotej 40 w Warszawie zasłużył sobie na miano domu samobójców. Od czasu, kiedy rok temu 68-letni Franciszek Stefan Antoniewski, b. właściciel składu węgla, otruł się w tym domu weronalem i zmarł w następstwie otrucia, co jakiś czas odbiera sobie życie ktoś z mieszkańców. W obecnym roku zanotowano już cztery wypadki samobójstw w tym domu.

Antoniewski, człowiek zamożny, sprzedał swego czasu magazyn mebli przy ul. Chmielnej za 50.000 zł. gotówką i wszystkie te pieniądze przepuścił i przegrał na wyścigach. To było właśnie powodem samobójstwa. Pozostała po nim wdowa, 54-letnia Ludwika, cierpiała skrajną nędzę. Obecnie miała się odbyć ekamisja Antoniewskiej, która zażyła większą ilość weronalu i już od kilku dni przebywa w szpitalu.

Niezwykła afera

wydawnicza

Od kilku tygodni na terenie Polski występował niezwykle sprytny aferzysta, podający się za szwajcarskiego obywatela Ryszarda Hübla. Hübel zwiedził kolejno Warszawę i wszystkie inne miasta uniwersyteckie, jako rzekomy przedstawiciel wielkiej szwajcarskiej firmy wydawniczej Arndt w Lucernie.

Hübel zgłaszał się do wybitnych osobistości świata naukowego prosząc o podanie danych biograficznych do międzynarodowej encyklopedii, którą ma wydać szwajcarska firma. Pod tym pozorem pobierał on od profesorów kilkudziesięciozłotowe zaliczki na koszt egzemplarzy okazowych. Jak się okazało, Hübel jest międzynarodowym kryminalistą, a wydawnictwo naukowe było tylko pretekstem do wyłudzania pieniędzy od profesorów. Za aferzystą wszczęto poszukiwania.

Straszna śmierć chłopca

pokąsanego przez wściekłego psa

Jeszcze w lipcu br. pokąsał pies 15-letniego Wacława Kowalczyka, syna rolnika ze wsi Wola Rafałowska w powiecie mińsko-mazowieckim. Ponieważ rana była niewielka, zarówno rodzice jak i sam Kowalczyk nie przywiązywali do tego wagi.

Przed kilku dniami chłopiec zachorował z objawami wścieklizny. Przewieziono go do Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie, jednakże na ratunek było już zbyt późno. Umieszczony w szpitalu Jana Bożego, Kowalczyk zmarł ub. nocy w strasznych cierpieniach.

Polemika

„Nasz Przegląd" żydowski oburza się na nasze wywody, w których stwierdziliśmy, że w Polsce niema miejsca na organizacje polityczne nijakie, „środkowe", że są tylko dwa silne osoby: obóz narodowy i front moskiewski, zwany także ludowym.

Kombinacja

Pisze „Nasz Przegląd" o koncepcjach tworzenia środka tak:

Nie dochodzą one do skutku tylko w Polsce i to właśnie jest źle, bo wszędzie gdzie istnieją parlamentaryzm, trzyma się on tylko dzięki udziałowi postępowego centrum mieszczańskiego. Kombinacją centrowo - lewicową jest m. in. Front Ludowy we Francji. Zresztą w Polsce na brak środka wynaleziono także... środek w postaci namiastki centrum, jaką jest Sanacja, która doszła do władzy jako centrum mieszczańsko - inteligenckie, a teraz się trzyma dzięki dawnej sile ideowej i obecnej sile materialnej.

Więc jak to jest z tą sanacją? Trzyma się, czy może raczej... puszcza się?

Nie wątpimy, że są jeszcze „kombinacje" centrowo - lewicowe, ściślej mówiąc kombinacje żydowskie, w niektórych państwach. Ale o to chodzi, że żywioły centrowe w tych kombinacjach są po pewnym czasie albo przez wrogów „barbarzyńskich" narodowców zamykane w obozach izolacyjnych ew. wyproszone za granicę, albo też przez „postępowych" ludowo-frontowych przyjaciół... wymordowywane. W ten sposób zanikają ugrupowania centrowe. Bóg by dał, żeby w Polsce rozpłynęły się same, a raczej podzieliły na dwie części.

Państwo kapitalistyczne?

I. K. C. cytuje charakterystyczny wyjątek ze sprawozdania sekretarza handlowego ambasady brytyjskiej w Warszawie:

„Polska będzie musiała powziąć decyzję, czy chce zostać państwem kapitalistycznym a jeśli tak, to musi działać nielitościwie (ruthlessly).. Obecna przeważająca tendencja niezdecydowania i wahania może prowadzić do socjalizmu państwowego (The prevailing tendency of indecision and drift may lead to State Socialism)".

Otóż Polska nie chce zostać państwem kapitalistycznem. Oczywiście dla Anglii jest lepiej, by takim pozostała, bo to ułatwia robotę obcym kapitałom. Kurierowi Krakowskiemu bardzo na tym zależy.

„Czas" za dewaluacją

„Czas" wypowiada się dziś otwarcie za „uelastycznieniem ceny złota":

Aczkolwiek sytuacja waluty naszej, w myśl zapewnień miarodajnych czynników, nie budzi obaw, wydaje nam się, że zarówno dla ułatwienia sytuacji walutowej, szczególnie w okresie „włączania" naszego gospodarstwa w gospodarstwo światowe, jak również dla celów ożywienia naszego gospodarstwa ze strony banku emisyjnego, który niewątpliwie łatwiej spełniać będzie swoje zadania przy większych zasobach dewiz i złota, pożądane byłoby uelastycznienie w pewnych granicach kursu dewiz i ceny złota.

Podnosi dalej „Czas", że po obniżeniu kursu złotego wypłynie z pończoch złoto, a bilans handlowy się poprawi. Nie jesteśmy, w obecnej sytuacji, zwolennikami utrzymania kursu złotego, ale musimy pamiętać, że żadne zmiany polityki walutowej nie powinny uzależnić nas całkowicie od obcych banków emisyjnych.

Papugi

Prof. R. Rybarski w Warszawskim Dzienniku Narodowym podkreśla brak samodzielnej myśli polskiej:

myśl polityczna nie zdobywa się na wysiłek by odnaleźć własną drogę, ale zapożycza obce pojęcia i przeszczepia je mechanicznie na nasz grunt, nie zawsze nadający się do naśladownictwa. Np. wielu ludzi nie umiało zrozumieć odrębności naszego „kryzysu" i usiłowało jednostronnie jego przebieg wyjaśnić ogólnymi szablonami. Modne teorie nieraz w naszych dziejach zaważyły ujemnie na polityce i gospodarstwie.

Słusznie! Naprzykład wielu ekonomistów uważa, że Polsce najlepiej odpowiadałby ustrój kapitalistyczny, oparty na wzorach francuskich czy angielskich.

W dziedzinie politycznej niektórzy ludzie chcą mechanicznie tworzyć obóz totalny. Jak to dobrze, że jednak nowoczesna myśl narodowa polska znajduje w katolicyźmie trafne rozwiązanie sprawy stosunku wolności jednostek do potrzeby jej podporządkowania się wyższym celom. Nie można mechanicznie tworzyć monopolicznego obozu narodowego.

Ale my znamy takich, którzy mechanicznie... próbują przeszczepić pozostaniu wielkiego obozu narodowego. To jest też naśladownictwo wzorów obcych i to kiepskich. Słusznie przeciw temu powstaje prof. Rybarski.

Nowa organizacja akademicka

Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Radykalnej

Wywiad z Tadeuszem Salskim

Jak już donosiliśmy na wyższych uczelniach warszawskich zalegalizowano Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Radykalnej. Chodzą wersje, że początkowo nazwa brzmieć miała inaczej, jednak władze akademickie nie przyjęły jej. Zgodnie z ustawą o stowarzyszeniach Związek legalizowany był oddzielnie dla każdej wyższej uczelni. Prezesem Związku, organizującego studentów Politechniki został znany ogółowi młodzieży akademickiej, wybitny działacz narodowy p. Tadeusz Salski. Do niego więc zwracamy się z prośbą o informacje.

Dwa lata trwała legalizacja

— Czy Związek napotykał jakieś trudności przed legalizacją?

— Przez dwa lata daremnie ubiegaliśmy się o zalegalizowanie organizacji, której utworzenia domagały się masy akademickie. Ostatecznie organizacja może rozpocząć swoją działalność.

— Czy dotąd nie było żadnej tego rodzaju organizacji?

— Od dwóch lat wyższe uczelnie nie miały politycznej organizacji, która byłaby organizacją młodzieży narodowo radykalnej. Jedynie na S. G. H. istniała Młodzież Wszechpolska, która obecnie jest odpowiednikiem Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Radykalnej, zalegalizowanego przy Uniwersytecie, Politechnice i S. G. G. W.

— Jaki program pracy przewidziany jest w organizacji?

Szkolenie ideowe przede wszystkim

— Będzie to praca zewnętrzna i wewnętrzna. Praca wewnętrzna pójdzie w dwóch kierunkach: szkolenie ideowe i praca czynna. Członkowie Związku będą pracować w organizacjach społecznych a przede wszystkim otrzymają specjalne przeszkolenie, którego celem będzie przygotowanie właściwe do pracy w organizacjach akademickich, stowarzyszeniach samopomocowych i kołach. Szkolenie ideowe będzie miało oczywiście charakter polityczny. Chodzi nam o wychowanie ideowo-polityczne naprawdę głębokie, oparte nie tylko na uczuciu, ale także na wiedzy.

— Jaki charakter ma praca zewnętrzna?

— Praca zewnętrzna — to propaganda naszej idei. Odczyty, referaty i zebrania dyskusyjne pozwolą ogółowi zapoznać się z ideą narodowo-radykalną. Z naszymi poglądami na najważniejsze sprawy obecnej chwili.

Walka z komunizmem

— Które z zagadnień politycznych wysunie organizacja na początek?

— Wobec wzmożonej propagandy komunistycznej jest pilną sprawą utrącenie tej propagandy. Komunizm, natrafiający na podatny grunt wszędzie tam, gdzie jest nędza, wśród studentów, borykających się z tragiczną nieraz sytuacją materialną, może zdobywać wyznawców. Nasza idea wszczepiona w młode umysły stanie się najmocniejszym zabezpieczeniem przed zarazą komunizmu. Radykalna idea narodowa może zwycięsko walczyć z komunizmem, dlatego właśnie, że tak, jak komunizm, dąży do radykalnej przebudowy życia, daje jednak rozwiązania, które w znacznie większym stopniu odpowiadają młodzieży niż komunizm, rozwiązania zgodne z wiarą w Boga i Naród.

Powszechne zainteresowanie polityką

— Czy istotnie organizacja o charakterze politycznym zostanie przyjęta z zainteresowaniem przez ogół studentów?

— Oczywiście. Procent akademików, nie interesujących się najważniejszymi sprawami, zagadnieniami politycznymi jest bardzo niewielki. T. zw. apolityczni, to element bierny, to ludzie, którzy nie chcą w życiu narodu żadnej twórczej roli, tak ch wśród młodych jest bardzo mało. Ci zaś, którzy mają twórcze ambicje, rzucają się przede wszystkim w wir walki politycznej, tej, która decyduje o jutrze Polski i tym żadne sztuczne sposoby nie zwiążą rąk, ani nie zamkną ust. Utworzenie organizacji jest wyrazem tych dążeń, które bez żadnych przerw, nieustannie, grają decydującą rolę w życiu młodych, podporządkowując sobie wszystkie inne osobiste sprawy.

Skazujący wyrok

w procesie krzeczowickim

RZESZÓW 3. 10. Przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie zakończyła się rozprawa przeciwko 18 oskarżonym o branie udziału w zajściach w Krzeczowicach w dniu 2 lipca 1936 r.

W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok skazujący oskarżonego Piotra Kamińskiego i Piotra Pisk na karę więzienia po 2 lat, osk. Adama Noska na 8 miesięcy więzienia, Mikołaja Romanika i Józefa Gruszczaka na karę po 12 mies. więzienia, czterech dalszych oskarżonych na kary od 10 do 18 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 5, siedmiu dalszych oskarżonych na karę więzienia od 8 do 10 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary na lat trzy. Oskarżonego Błażeja Fudalego sąd postanowił uniewinnić.

W uzasadnieniu wyroku sędzia Garnowski podał tło i podłoże zajść, podkreślając, że sąd dał wiarę prawdziwości zeznań świadków inż. Zegartowskiego i aspiranta P. P. Pasierskiego.

Kolce bez róż

Niecne oszczerstwa antysemitów

„Nasz Przegląd" omawia sprawę „oszczerstw antysemickich" na temat przestępczości wybranego narodu. Fragmenty z jego wywodów zacytujemy dziś zamiast rubryki „Kolce bez róż".

„Osobnego omówienia wymaga oszustwo, względnie szalbierstwo (okpiwanie), które jest lżejszą formą oszustwa. Oszustwo jest typowym przestępstwem miast, ludności handlowej i łatwiej jest wykrywane w mieście, gdzie sprawniej działa straż bezpieczeństwa. (Policjant stoi na rogu ulicy i uważa, żeby ludzi nie oszukiwano. Przyp. Red. ABC). Nie można się tedy dziwić, że tu ludność żydowska bierze większy udział a mianowicie: na 8988 wypadków oszustw nie -żydowskich, jest 2396 żydowskich. Na 32435 szalbierstw nieżydowskich jest 6015 żydowskich. W pierwszym wypadku stanowi to 26 proc.., w drugim— 19 proc. Do tej samej kategorii należy paserstwo, przy czym zauważyć jeszcze trzeba, że za paserstwo karany często bywa nietylko notoryczny ukrywacz kradzionego, lecz i człowiek, który nieświadomie nabył coś od złodzieja. (Pech chce, że jak żyd nieświadomie nabędzie coś od złodzieja, to go złapią, a goja nie. Bo jak wytumaczyć, że wśród karanych za paserstwo jest większy odsetek żydów, niżby wynikało z ich liczebności w Polsce? Przyp. Red. ABC).

„Jedna okoliczność"

Należy zwrócić uwagę — pisze dalej „Nasz Przegląd" na jeszcze jedną okoliczność. Gdy się mówi o moralności pewnej grupy, to należy ująć statystycznie ilość osób popełnionych śród niej pewne przestępstwo. (Dopomożemy nieznanemu publicyście w sformułowaniu po polsku jego myśli: Ma być: „ilość osób popełniających wśród niej pewne przestępstwo". Przyp. Red. ABC). Ten fakt, że jedna osoba popełnia w ciągu danego czasu kilka tych samych przestępstw, nie może wchodzić w rachubę. Niestety, statystyka notuje tylko wypadki,, nie uwzględniając osób. Tymczasem w przestępstwach przeważnie nie - żydowskich (jak zabójstwo, ciężkie uszkodzenie ciała, rozbój) ta sama osoba nie może popełniać dwa razy przestępstwa w ciągu jednego roku, bo znajduje się w więzieniu, w przestępstwach zaś żydowskich (oszustwo, paserstwo itd...) jest to możliwe, bo kara jest mniejsza.

Psiakrew! Co za zoologiczny antysemityzm, nazywać oszustwo, paserstwo i t. d. przestępstwami żydowskimi! Hańbaaaaa!!!

Ale o tej mniejszej karze, to trafna uwaga Co biedny oszust - żyd winien, że mu dają łagodne kary, tak, że mo że kilka razy do roku wychodzić z więzienia i oszukiwać na nowo. Wołamy: Zaostrzyć kary za „żydowskie przestępstwa", wołamy! Trzeba w ten sposób usunąć żydowską krzywdę w statystyce!

Nic dziwnego

Wczoraj władze policyjne zaalarmowane zostały wiadomością o... zniknięciu chorego z ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Polnej.

Józef Nowak przebywał od kilku dni na obserwacji w ambulatorium. Wczoraj skorzystawszy z nieuwagi służby, pacjent zbiegł. Nic dziwimy się.

Od stycznia będzie obowiązywać nowy ustrój adwokatury w Polsce

Dobiegają końca prace nad projektem reformy ustroju adwokatury w Polsce. Na nadchodzący czwartek zwołano posiedzenie specjalnej komisji powołanej przez Naczelną Radę Adwokacką dla ułożenia projektu noweli do statutu o palestrze.

Komisja zbadała opinię wszystkich izb adwokackich w Polsce, które wprowadzają zasadnicze poprawki w pierwotnym tekście noweli. Organizacje adwokatury wypowiedziały się za przedłużeniem aplikacji adwokackiej do 7, a nawet do 8 lat. W drugiej połowie b. m. projekt reformy ustroju adwokatury będzie ostatecznie zaaprobowany przez Naczelną Radę Adwokacką i przedstawiony Ministrowi Sprawiedliwości.

Przy nakryciu do pierwszego śniadania nie powinno brakować A. B. C...

Gen. Franco, wódz armii narodowej w Hiszpanii, po proklamowaniu go naczelnikiem państwa przyjął uroczystą defiladę oddziałów wojskowych w Burgos. Na zdjęciu: 1) gen. Franco, 2) gen. Cabanellas i 3) gen. Mola.

To jest tak—

Za wysoka cena

Dymisję komisarza Lestera przy jęli hitlerowcy gdańscy jako swoje zwycięstwo i postanowili ją wykorzystać jako jeszcze jeden etap żmudnej drogi „Zurück zum Reich". Hasłem dnia ma być całkowite usamodzielnienie rządu gdańskiego i zupełny brak kontroli w stosunkach z Polską. Poprostu dwa suwerenne państwa — Gdańsk i Polska same będą omawiać swoje sprawy.

Abstrahując od sprawy komisarza Lestera i nie wdając się w sądy, czy rzeczywiście jego ustąpienie jest takim triumfem dla hitlerowców — musimy jednak stanowczo uznać, że nie może ono być żadnym etapem na drodze „Zurück zum Reich". ani żadnym obcięciem praw Ligi.

Nasze uprawnienia w Gdańsku, stanowczo zbyt szczupłe i nadomiar złego jeszcze wciąż obcinane, muszą być rozszerzone i o samodzielności Gdańska w stosunku do nas nie może być mowy. „Miasto Gdańsk, niegdyś nasze, znowu będzie nasze" — i innego rozwiązania nie ma. Tak jak jest teraz, kontrola Ligi Narodów gwarantuje nam część praw naszych i rozluźnia związek Gdańska z Rzeszą. To też na jej skasowanie moglibyśmy się tylko o tyle zgodzić, o ile by prawa nasze w Gdańsku conajmniej potrojono — robiąc z wolnego miasta rzeczywiście to, czem ono jest prawnie — to jest częstką naszego terytorium z specjalnym statutem.

Żądania wszystkich Polaków są tu jednolite, cała polska opinia zgodna, — i nie ma ani jednego takiego dobra w naszych stosunkach polsko - niemieckich, za które moglibyśmy zapłacić gdańską ceną. Ta cena nigdy się nam nie opłaci.

Rocznica

W dniu 3 października minął rok od wybuchu wojny włosko-abisyńskiej. Była to największa z wojen kolonialnych, jaką dotąd widział świat, zarówno ze względu na olbrzymią półmilionową blisko armię, rzuconą przez faszystowską Italię na ziemie Afryki wschodniej, jak i na oddźwięk, jaki wyprawa Mussoliniego wywołała w polityce międzynarodowej.

Wobec stanowczego sprzeciwu Anglii, która czuła się zagrożona w swej tradycyjnej „linii imperialnej" w wypadku mocnego usadowienia się Włoch nad Morzem Czerwonem — zdawało się, że wyprawa afrykańska lada chwila przemieni się w pożogę ogarniającą całą Europę. Przez wiele tygodni pokój świata był zagrożony. Anglia, nie działając wprost, jak to jest jej zwyczajem, uznała Ligę Narodów za właściwy instrument, któremu należało powierzyć poskromienie kolonialnych dążeń Italii. Wraz z Anglią i pod jej skrzydłami ruszyły równocześnie do ataku na faszyzm włoski wszystkie wrogie mu siły — masoneria, socjaliści, komuniści i międzynarodowe żydostwo. Po raz pierwszy w historii Ligi Narodów sięgnięto po sankcje, jako po broń przeciwko — napastnikowi.

Nie uląkł się jednak gróźb Mussolini — nie uląkł się ich też naród włoski. W nocy z 2 na 3 października pierwsze oddziały armii włoskiej przekroczyły rzekę Mareb, stanowiącą granicę po między Abisynią, a włoską Erytreą. Równocześnie kosztem największych ofiar naród włoski podjął walkę ze sankcjami.

Rezultat tych zmagań jest znany. Abisynia jest dziś kolonią włoską, Anglia poniosła największą w dziejach klęskę prestiżową, a wraz z nią poniósł klęskę ligowy system bezpieczeństwa, masoneria i międzynarodówki... Narodowe Włochy triumfują, a pozbawiony ziemi cesarz Abisynii daremnie stara się przypomnieć kwestię abisyńską tym, którzy podawali się niedawno za jego serdecznych przyjaciół.

Z wojny włosko-abisyńskiej w rocznicę jej wybuchu płyną dla nas ważkie nauki. Przykład Włoch wskazuje nam, że naród zjednoczony jedną wolą czynu i gotów do największej solidarnej ofiarności potrafi zwyciężyć wszelkie trudności, że nacjonalizm wyzwala siły będące przyczyną zwycięstwa. Przykład Abisynii uczy nas, że nie wolno nam wierzyć w mrzonki ligowego bezpieczeństwa.

Żydofilstwo na S. G. H.

Zwalczanie narodowego Koła Ekonomistów

Zawodne, a niezbyt budujące metody

Na S. G. H. ośrodkiem życia akademickiego jest Koło Ekonomistów. Koło to, kierowane przez młodzież narodową liczy wielu członków i kieruje faktycznie całym życiem społecznym studentów S. G. H. Bratnia Pomoc, której zarząd jest sanacyjno - komunizujący nie ma żadnego autorytetu na terenie uczelni.

Troska rektora Miklaszewskiego

Ten stan rzeczy jest powodem nieustannych zmartwień osławionego z wielu posunięć rektora Miklaszewskiego dla którego rosnące wciąż wpływy młodzieży narodowej są solą w oku. Wszystkie wysiłki rektora zmierzają w kierunku umożliwienia Bratniej Pomocy zajęcia przodującego stanowiska ze względu na to, że w Bratniej Pomocy rektor znajduje sojusznika w walce z młodzieżą narodową. Nie przeszkadza zupełnie p. Miklaszewskiemu fakt, że obecny zarząd Bratniaka ma komunistyczne zacięcie i w niedawnych uroczystościach w rocznicę Krwawej Środy brał czynny udział, występując prawie in gremium w pochodzie.

Niewygodne koło

Walcząc z młodzieżą narodową rektor występuje stale przeciw Kołu Ekonomistów. Pisaliśmy już o usunięciu Koła z gmachu uczelni. Rektor uzasadniał swoje zarządzenia brakiem miejsca w gmachu. Ostatnio wywieszono listy wykładów, odbywających się w poszczególnych salach. Z list tych jasno wynika, że wykłady, odbywające się w dawnym lokalu Koła doskonale mogłyby być przeniesione do innych sal o identycznej wielkości, o tej porze pustych. Drugi argument, wysuwany stale przez rektora przeciw Kołu Ekonomistów również jest tylko nieudolnie wymyślonym pretekstem. Koło bowiem prowadzi bardzo ożywioną działalność naukową, organizując repetytoria przed egzaminami, odczyty i dyskusje naukowe, wycieczki, związane ze studiami, ma własną bogatą bibliotekę. Stwarzanie zaś trudności materialnych jakie właśnie stwarza obecnie rektor oczywiście jest tylko utrudnieniem pracy naukowej. Jest to tym dziwniejsze, że czesne na SGH jest bardzo wysokie, łącznie z egzaminami wynosi rocznie 884 zł., suma więc, jaką wypłaca 350 członków jest duża na tyle, że drobna część tej sumy pokrywała napewno koszta lokalu, jaki Szkoła oddała Kołu Ekonomistów.

Metody

Obecnie rektor wydał nowe zarządzenia, zmierzające do zahamowania rozwoju Koła. Zarządzenie to mianowicie wprowadza zakaz przyjmowania członków z pośród nowowstępujących. Członkiem Koła Ekonomistów może zostać student, który ma przynajmniej 1 semestr studiów. Zarządzenie odnosi się do kół naukowych, nie dotyczy natomiast Bratniej Pomocy. Rektor łudzi się, że tymi sztucznymi sposobami wpłynie na spopularyzowanie sanacyjnego Bratniaka. Koło Ekonomistów jednak mimo tych trudności nadal prowadzić będzie swoją pracę. Ostatnie fałszywe posunięcia rektora wzmogły tylko popularność Koła.

Rektor Miklaszewski nie zdoła wpłynąć na zmianę atmosfery panującej na uczelni, nawet wprowadzając takie inowacje, jak wybieranie żydów do uroczystej immatrykulacji.

Nie potrzebna organizacja

T. P. M. A. powinno być zlikwidowane

Gdy przed dwoma laty powołano do życia Towarzystwo przyjaciół młodzieży akademickiej, które miało przejąć opiekę nad niezamożną młodzieżą z kół samopomocowych organizacyj akademickich, rozległy się liczne głosy przestrzegające przed centralizowaniem i monopolizowaniem akcji pomocy dla studentów. Młodzież dobrze wyczuła zagrażające jej niebezpieczeństwo. Dwuletnia działalność TPMA, aż nadto dobrze przekonała ogół o szkodliwości tej instytucji.

Poprzednio akcję pomocy dla niezamożnej młodzieży organizowały i kierowały nią powołane do tego samopomocowe stowarzyszenia studenckie, które, wnikając z bliska w potrzeby młodzieży, prowadziły swe prace z wielką skutecznością. Biurokratyczne podejście do sprawy instytucji, stojących zdala od życia akademickiego i jego potrzeb, musiało się z konieczności odbić zarówno na formie, jak i rezultatach prowadzonej akcji pomocy. TPMA przejęło wszelkie subwencje, przeznaczane przez władze na pomoc dla młodzieży. O ile dawniej „Bratnie Pomocy" otrzymywały liczne subsydia („Bratnia Pomoc" S. U. J. P. np. do 80.000 zł., „Bratnia Pomoc" S. P. W. do 60.000 zł.), o tyle obecnie pomoc ze strony towarzystwa jest poprostu znikoma. „Bratnie Pomoce" otrzymały ostatnio jedynie bony na obiady bezpłatne, i to w niewielkiej ilości, oraz drobne subwencje na kolonie letnie. Ilość subwencji, jakie otrzymywała „Bratnia Pomoc" S. U. J. P., zmniejszyła się w stosunku do lat ubiegłych od 50 do 80 proc., a w ostatnim roku wynosiła niemal nic. Warto zaznaczyć, że rozdział subwencji T. P. M. A. przeprowadzany jest w sposób specjalny. Tak np. na terenie Krakowa Akademia Górnicza, której zarząd jest narrodowy, otrzymała subwencji 3.500 zł., przypadającej na 554 członków, sanacyjna Bratnia Pomoc Uniw. Jagiell. licząca 1058 członków otrzymała 19 tys. zł., zaś żydowskie „Ognisko" — 10 tys. zł. (!) Inna forma pomocy stowarzyszeń — Domy Akademickie, również przejęta przez TPMA, zmieniła się obecnie o tyle, że młodzież obecnie zamieszkuje w domach akademickich niechętnie i tylko z musu. Komorne bowiem jest drogie, a administracja, powołana przez TPMA, ma najzupełnie niewłaściwy stosunek do lokatorów.

Nic więc dziwnego, że młodzież akademicka, wychodząc ze słusznego założenia, że Towarzystwo przyjaciół nie tylko nie spełnia swych zadań, ale wręcz utrudnia pracę „Bratnim Pomocom", stale domaga się likwidacji tej szkodliwej instytucji.

W roku ubiegłym TPMA rozpisało ankietę na temat swojej działalności. Przedstawiciele młodzieży opowiedzieli się za likwidacją tej instytucji, poddając ostrej krytyce jej działalność. Stanowisko młodzieży znalazło poparcie u większości profesorów, jednak wyniki ankiety nie zostały podane do wiadomości publicznej. Szkodliwa instytucja istnieje nadal i, jak słychać, ma rozszerzyć swą działalność przez powołanie do życia na wyższych uczelniach komitetów lokalnych p. n. komitetów uczelnianych. Młodzież ostro i zdecydowanie występuje przeciwko TPMA, zwracając się z gorącym apelem o poparcie tego słusznego stanowiska do starszego społeczeństwa. Społeczeństwo to niejednokrotnie dawało już młodzieży dowody swej ofiarności i niewątpliwie w obecnej ciężkiej chwili przyjdzie również młodzieży z pomocą, ale bez pośredników, bez TPMA.

„Bratnie Pomoce"

Jedynymi reprezentacjami

interesów młodzieży akademickiej

Rozpoczynający się nowy rok akademicki znowu czyni aktualnym zagadnienie sytuacji materialnej, w jakiej znajduje się młodzież studjująca, oraz wysuwa na czoło sprawę pomocy dla młodzieży niezamożnej. Jakże się przedstawia sytuacja materialna młodzieży akademickiej na progu nowego roku szkolnego? Nie jest ona w niczem lepsza, niż w latach poprzednich. Już obecnie sekretariaty „Bratnich Pomocy" zasypywane są podaniami o pożyczki i stypendia. Niestety, środki, jakimi dysponują „Bratniaki" są nader szczupłe. Przyczyną tego jest fakt przejęcia wszelkich subwencyj na pomoc dla młodzieży przez osławione Tow. „Przyjaciół" młodziey akademickiej.

Niemniej jednak zarządy „Bratnich Pomocy" dokładają wszelkich starań, aby w mozliwie najszerszej mierze przyjść potrzebującym z pomocą. Młodzież z całą ufnością zwraca się do swych „Bratniaków", rozumiejąc instynktownie, że organizacje te, jako stojące najbliżej spraw życia akademickiego — najlepiej też znają bolączki tego życia i najskuteczniej mogą z nimi walczyć.

„Bratnie Pomoce" — instytucje oparte na zasadzie koleżeńskiej solidarności i pomocy braterskiej, mają za sobą długi okres chlubnej i owocnej działalności w dziedzinie samopomocowej — są jedynymi organizacjami mogącemi reprezentować interesy młodzieży akademickiej wobec władz uczelnianych i społeczeństwa. One jedne, jako wyrosłe z życia akademickiego, są zawsze najlepiej poinformowane o wszelkich potrzebach młodzieży, a wnikając w nie z całą bezstronnością, mogą najwłaściwiej dysponować pomocą. Młodzież rozumie to dobrze, to też rok rocznie do biur „Bratniaków" napływają liczne rzesze studentek i studentów, którzy zapisując się na uczelnie jednocześnie przystępują do tych największych i najpoważniejszych stowarzyszeń akademickich.


Stanisław Boczyński, prezes Bratniej Pomocy U. J. P.



Mirosław Ostromęcki, prezes Bratniej Pomocy Politechniki Warsz.



T. Pasławski, prezes Bratniej Pomocy S. G. G. W.

Dziś rozpoczyna się rok akademicki. W związku z tym dziś po raz pierwszy dajemy garść wiadomości z wyższych uczelni. Następnie podawać będziemy stale wszystkie ważniejsze informacje z życia akademickiego. Pragniemy przy tym nie tylko utrzymać ścisły kontakt z młodym pokoleniem, ale dać mu także możność zabierania głosu na łamach naszego pisma.

Uroczystości na uczelniach

Uniwersytet

O godz. 9.15 zbiórka młodzeży na dziedzińcu. Ks. biskup prof. Antoni Szlagowski dokona poświęcenia flagi uniwersyteckiej, która następnie zostanie wciągnięta na maszt, umieszczony na balkonie gmachu głównego. Aktu tego dokona prezes Tow. Bratnia Pomoc S. U. J. P. p. Stanisław Boczyński, w asyście prezesów: „Juventus Christiana" i Koła Prawników. Po akcie podniesienia flagi zostanie odśpiewana pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". Następnie uformuje się pochód. Profesorowie wystąpią w togach i będą szli na czele. W pochodzie wezmą udział poczty sztandarowe wszystkich organizacyj akademickich. Pochód przejdzie Krakowskim Przedmieściem do kościoła S. S. Wizytek. Po uroczystym nabożeństwie wszyscy w pochodzie powrócą na uczelnię.

Uroczysta inauguracja w auli odbędzie się dopiero w dn. 18 bm.

Politechnika

Uroczystości na Politechnice rozpocznie msza św. w kościele Zbawiciela o godz. 10.30. O godz. 12-ej rozpocznie się uroczystość inauguracji roku akademickiego w auli Politechniki. Program obejmuje: 1) Hymn Narodowy, 2) Sprawozdanie z roku akademickiego 1935/36 przez ustępującego rektora prof. Edwarda Warchałowskiego, 3) Przemówienie nowego rektora prof. inż. dr. Józefa Zawadzkiego, 4) Przemówienie p. Mirosława Ostromęckiego, prezesa Tow. Bratnia Pomoc.

Należy dodać, że zgodnie z tradycjami akademickimi, na wszystkich wyższych uczelniach w czasie inauguracji przemawiali prezesi Bratnich Pomocy. Obecnie zwyczaj ten zachowany jest tylko na Politechnice Warszawskiej.

S. G. G. W.

Uroczystości rozpocznie nabożeństwo o g. 10 w kościele OO. Jezuitów przy ul. Rakowieckiej. O godzinie 11-ej nastąpi uroczysta immatrykulacja nowoprzyjętych studentów w auli uczelni.

20.000 akademików

Warszawa największym ośrodkiem

życia akademickiego

Warszawa jest najliczniejszym środowiskiem akademickim. Studiuje tu bowiem ponad 30% całej młodzieży, podczas gdy we Lwowie 19 proc., w Wilnie zaledwie 7,8 proc. Liczba studentów w Warszawie wynosi, w przybliżeniu 20.000, z czego na Uniwersytet przypada 10.000, na Politechnikę 4.500, na SGGW przeszło 1500. Reszta na inne uczelnie: SGH, SNP. i t. d.

Wśród warszawskiej młodzieży akademickiej 80 proc. to studenci ze środowisk miejskich, przedewszystkiem z samej stolicy. 17,3% ogółu stanowią studenci pochodzący ze wsi. Synowie zaś gospodarzy mających do 5 ha ziemi, docierają na wyższe studia nieliczne i stanowią zaledwie 2.5% ogółu słuchaczy. W ostatnim roku ilość żydów znowu wzrosła. Najwięcej żydów przypada na Uniwersytet, t. j. ponad 25 procent. Specjalnie zażydzone są wydziały: lekarski i prawny. Liczba żydów przyjętych na SGH wynosi 12 proc.

Kulturalny Klub Kobiecy

Akademicki Kulturalny Klub Kobiecy, o którego powstaniu już donosiliśmy rozpocznie swoją działalność. Zapisy można zgłaszać w Bratniej Pomocy S.U.J.P., Krak. Przedm. 30.

M CHAŁ WSZERAD 9)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

Nic bardziej nieznośnego, niż ten codzienny na jedną nutę wykrzykiwany komunikat Stefki. Zaraz potem trzeba było wstać, choćby miało się największą ochotę jeszcze trochę, jeszcze przynajmniej dziesięć minut pospać.

Lola usiadła na łóżku, spuściła nogi na ziemię i kształtnymi stopami o lśniących, lakierowanych paznokciach, szukała rannych pantofli.

— Jak się ten luks strzępi — myślała, przygładzając ręką skosmacone nitki na spodniach pyjamy. — To tak, jak się nie ma pieniędzy na porządny jedwab.

Leniwym krokiem podeszła do okna i podniosła roletę. Po szybie spływały cienkie strugi deszczu. Na podwórzu w szerokich kałużach błyszczała woda.

— Co ja włożę na nogi? Zniszczę na nic te zamszowe. Deszczówki nie wejdą na nie. Wezmę chyba te stare.

— Panno Lolu, woda już ciepła — znowu za drzwiami zapiszczała Stefka.

W kuchni na stołku przy zlewie stała miednica, na ziemi czajnik z wodą. Lola musiała dopłacać gospodyni po kilka groszy na dzień za tę ciepłą wodę do umycia twarzy, ale uważała to za niezbędny warunek dla zachowania pięknej cery. Po ciepłej wodzie woda z kranu wydawała się jeszcze zimniejsza, taka prawie jak w późnym listopadzie.

Ubierając się myślała wciąż o wczorajszej wizycie pani Gawrylewiczowej. Nie, stanowczo ten Kazik jest głupi. Zmarnować taką okazję, to przecież zupełnie bez sensu. I dlaczego? że mu ambicja nie pozwalała? Śmieszne opowiadanie! Skąd taka Gawrylewiczowa może wiedzieć, że on do niej i do jej męża jest źle usposobiony, do jej męża i do wszystkich tych wysokich figur, u których on na prosbę żony mógłby coś wyjednać. Jeżeli sama przychodzi i daje, to świetnie! Pomyśleć tylko, posada! i to napewno dobra. Miał w ręku i nie wziął. Jakieś polityczne, jakieś ideowe względy, czy jak on to nazywa.

— Ależ, to dziecinada! — powiedziała głośno. Pończocha, którą właśnie wciągała z pasją na nogi, trzasła. Poleciało długie oczko. Lola na chwilę przestała się ubierać.

— A możeby tak iść do tej Gawrylewiczowej. Iść za niego i wytłumaczyć, że on jest tak przygnębiony tą śmiercią, że nic go nie obchodzi i dlatego odmówił. Ale, że ta posada bardzo mu jest potrzebna.

Otworzyła małą szafkę, schowała do niej stare pantofle i włożyła nowe z zamszu.

— Pojadę tramwajem, mniej się zniszczą. Nie mogę przecież pójść jak oberwaniec do tej pani — zastanowiła się — a może jednak dać spokój, może Kazik będzie bardzo zły jak się dowie...

— A, to trudno — zdecydowała ostatecznie. — On nie ma za grosz życiowego rozsądku. Ja muszę być mądra za nas dwoje.

Jechała tramwajem podniecona. Myślała, jak pójść do tej pani, jak z nią rozmawiać. Zamyśliła się tak bardzo, że omal nie przejechała przystanku. Wyskakując z tramwaju wpadła w objęcia jakiegoś przechodnia. Powiedziała „przepraszam", na co odpowiedział jakimś komplementem. Komplementy zawsze sprawiały jej przyjemność, nawet usłyszane w przelocie uwagi pod adresem jej urody, rzucane na ulicy przez nieznajomych mężczyzn. Tym razem jednak nie zapamiętała nawet do czego właściwie odnosił się ten komplement.

— Jak ona mnie przyjmie? — myślała wciąż. Potem znowu wracała niespokojna myśl o Kaziku.

Ze sklepu nie można było dzwonić, wszyscy mogliby słyszeć, zresztą jeszcze zawcześnie. Powoli mijało podniecenie. W sklepie było pusto. Któż mógłby przyjść na taką pogodę? Modystki szyły kapelusze w małym pokoiku. Lola udawała, że porządkuje w szafach. Ogarnęła ją codzienna nuda. Chodziła po magazynie i przeglądała się w lustrach. Odbijały jej smukłą sylwetkę, twarz bladą o głębokich podcienionych oczach, ujętą w obramowanie ciemnych gładkich włosów.

— Tak. Dobrze mi w tym uczesaniu w koronę.

W pokoiku za sklepem zegar wybił godzinę 11-tą.

— Wychodzę — zawołała Lola w głąb sklepu.

Dzwoniła z sąsiedniej paszteciarni.

— Chciałam mówić z panią prezesową—powiedziała trochę drżącym głosem.

— Kto mówi? — zapytał ostry kobiecy głos.

— Proszę niech pani powie, że dzwoni narzeczona Kazimierza Ćwieczka. Pani prezesowa już będzie wiedziała.

— Słucham panią, jestem przy telefonie — głos mówiącej brzmiał oficjalnie.

— Ja mam do pani prezesowej prośbę... chodzi o mojego narzeczonego... tak, tak, chciałabym bardzo przyjść, jeśli pani pozwoli...

— Ależ proszę, zawsze jestem gotowa spełniać prośby, których spełnienie jest w mojej mocy, zwłaszcza w takim wypadku. — Głos pani prezesowej nabierał tonów łaskawego rozczulenia. — Kiedy pani do mnie przyjdzie? Czy pani pracuje?

(C. d. n.)

PAŹDZIERNIK

5

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5—43	17—3
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
19—40	11—56
Dł. dnia	Ubyło
11—22	5—25

Dziś św. Placyda
Jutro św. Brunona

TEATRY

TEATR WIELKI: W próbach „Straszny dwór" Moniuszki w reżyserii Zelwerowicza pod batutą M. Mierzejewskiego. Inauguracja sezonu 15 października.

TEATR NARODOWY: Dziś i w poniedziałek „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim. We wtorek „Bogusławski" z Węgrzynem. Dziś o 3.30 „Szklanka wody".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Klub Pickwicka" Dickensa z Zelwerowiczem w roli tytułowej. Dziś, o 3 popoł. „Tessa".

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedia „Dowód osobisty" Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej, a o 3.30 „Sprawy rodzinne".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro Winawera „Ryk byłego lwa". Dziś o 4 popoł. „Żołnierz i bohater".

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedia Sardou „Ćwiartka papieru" Dziś o 3.30 „Podwójna buchalteria".

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Matura" z Grywińską, Skubniewską i Adwentowiczem.

Dziś o godz. 4-ej pp. „Matura" dla tych mieszkańców, którym pora wieczorowa nie pozwala być na przedstawieniu.

TEATR MALICKIEJ. Dziś „Profesja pani Warren". Dziś o 4 „Trafika". „Trafika".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i jutro wodewil „Kariera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele zespołu; (7.15 i 9.30).

TEATR HOLLYWOOD: Dziś rewia z udziałem Chóru Dana, Szczepka i Tońka na czele zespołu; (7.20 i 9.20).

Z sali koncertowej

Rozpoczęcie sezonu w Filharmonii
Prof. J. Turczyński i Z. Latoszewski

W ubiegły piątek odbył się pierwszy w tym sezonie koncert symfoniczny w Filharmonii, wykonany siłami polskich artystów. Młody kapelmistrz z Poznania Zygmunt Latoszewski i prof. Józef Turczyński starali się jak naj szczerzej o utrzymanie wysokiego poziomu artystycznego, nie zawsze im się to jednak udawało.

Dopóki polscy artyści — kapelmistrze i wirtuozi nie zdobędą się na osiągnięcie poważnych, najwyższych dziedzin odtwórczości, dopóki będą się zadawalać wiarą w szczęśliwy traf i tym „że wieczorem na koncercie będzie dobrze" — dopóty muzyka polska z interpelacji rodzimych sił nie pozbędzie się piętna amatorskich niedociągnięć, dyletanckich manier i nawyczek.

Trzeba się uderzyć w pierś i mieć odwagę powiedzieć głośno, że nie mamy jeszcze na większą miarę zakrojonych i naprawdę wielkich kapelmistrzów i pianistów w Polsce!

Jeżeli polska muzyka współczesna mogła wydać całą grupę młodych kompozytorów z Karolem Szymanowskim na czele — kompozytorów mających już poważne nazwiska i należyty rozgłos w Europie — to dlaczego dziedzina odtwórcza ciągle jeszcze znajduje się w stanie upośledzenia? Poziom artystyczny naszych odtwórców ciągle jeszcze szwankuje, zamiast tego, żeby się wznieść, wzorem twórczości, na wyżyny.

Czekamy na czyny naszych młodych wykonawców! Spodziewamy czynów zarówno od Latoszewskiego, jak i Mierzejewskiego, Lewickiego i tylu innych. Chcemy w nich widzieć realistów wielkich ambicji kapelmistrzowskich, lub choćby wskrzesicieli pięknych tradycji Młynarskiego. Oczekujemy również na czyny innych wykonawców — pianistów: Sztompki, Małcużyńskiego, Leśmiana, — w których pragniemy widzieć godnych następców największych tradycji pianistycznych Ignacego Paderewskiego.

Dopóki zaś polscy artyści nie osiągną tych wyżyn, dopóty będziemy musieli dreptać w miejscu, ograniczać się do pół - popularnych koncertów i wyręczać się siłami obcych artystów, z których usług i tak za często korzystamy na koncertach reprezentacyjnych.

Garść tych niemiłych refleksji nasunęła mi się podczas słuchania inauguracyjnego koncertu w Filharmonii. Orkiestra naogół była w dobrej formie, i dopóki grała pod batutą Latoszewskiego „Oświęcimów" Karłowicza, których zna niemal na pamięć, lub Wariacje Noskowskiego na temat preludium Chopina — wszystko było dobrze. Ale już w Fantazji Polskiej I. Paderewskiego, wykonanej z temperamentem przez J. Turczyńskiego, zaczęły się gonitwy orkiestry z fortepianem. Dziedzina muzyki polskiej do „Stańczyka" Różyckiego włącznie okazała się jeszcze terenem dostępnym dla wdzięcznej pracy Latoszewskiego. Zato wspólna walka Turczyńskiego i Latoszewskiego z IV Symfonią Karola Szymanowskiego dała wyniki raczej żałosne, a to zarówno dla wykonawców jak i dla wykonywanego dzieła.

Muzyka Szymanowskiego jest niezmiernie skondensowaną i zbyt skomplikowaną na to, aby móc ją sobie pozwolić zagrać jakkolwiek. Od łatwo dostępnej i prostej w fakturze „Fantazji Polskiej" Paderewskiego do „Symfonii Koncertującej" przeładowanej trudnościami i najeżonej dysonansami, wiedzie długa, uciążliwa droga, której lekceważyć sobie nie można. Język Szymanowskiego — to nie idylla; to nie po - wagnerowskie zwierzenia Karłowicza lub po - straussowskie credo pierwszych partytur Różyckiego. Styl Szymanowskiego — bardzo polifoniczny, nawskroś indywidualny, bezkompromisowy wymaga głębokiego zrozumienia i ścisłego komponowania.

Dlatego nie łatwo jest uruchomić machinę tak kapryśną, jak orkiestrę Szymanowskiego. Potrzeba na to olbrzymiej rutyny kapelmistrzowskiej, — bardzo wszechstronnej kultury muzycznej i doświadczenia w dziedzinie muzyki współczesnej.

A tego wszystkiego jeszcze naszym odtwórcom brak.

Michał Kondracki.

RADJO

Poniedziałek, 5 października

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.15 Dzien. por. 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 „Z pięknych książek". „Stare bajki" (Krasicki, Trembecki, Fredro) — pogad. dla dzieci st. w oprac. J. Kulczyńskiej. Recytacje M. Maszyński Muzyka (pł.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Konc. w wykonaniu Ork. Wojsk. (z Torunia) 12.40 „O niektórych trudnościach wychowawczych": „Kłamstwo" — pog. — wygł. Z. Charszewska. 12.50 Dzien. połudn.

15.00 Wiad. gosp. 15.15 L. Szczepańska i ork. 15.55 „Pogawędka z dziećmi" — przy mikrofonie W. Tatarkiewicz Małkowska i H. Ladosz. **16.15 „Nowa pisownia — wskazówki praktyczne" dr. Fridricha. 16.30** Konc. rozrywk. Wyk.: Mała Ork. P. R. Z. Terne i T. Faliszewski (piosenki) (z Wystawy Radiowej) 17.00 „Jan Ostroróg i jego memoriał o naprawie Rzeczypospolitej, odczyt — wygł. prof. K. Górski (z Wilna). 17.15 Dalszy ciąg konc. rozrywk. (z Wystawy Radiowej). 17.50 „Balony głębinowe" — pogad. — wygł. prof. L. Wygrzywalski (z Krakowa). 18.00 „O lepsze warunki życia młodzieży akademickiej" — przemówienie wice-ministra W. R. i O. P. prof. J. Ujejskiego. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. rekl. 18.45 Progr. na jutro. 18.50 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński. 19.00 Aud. żołn. 19.20 Recital śpiewaczy M. Polińskiej - Lewickiej. 19.50 „1000 taktów muzyki" w wyk. Zespołu St. Racnoma. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Słońce zajrzało do szkoły" — pog. — wygł. Strzelecka. 21.00 „Dumac z Poręby" (Wieczór literacki poświęcony Wł. Orkanowi), w wyk. J. Szymalika, Barnasia oraz zespołu podhalańskiego (z Krakowa). 21.30 M. Ravel: Kwartet Smyczkowy F-dur w wyk. Warsz. Kwartetu Smyczk. 22.00 Konc. rozrywkowy (z Poznania). 23.00 Muz. tan. (pł.).

Wtorek, dnia 6 października

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.15 Dzien. poranny. 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Aud. dla szkół (dla dzieci mł.) obrazek p. t. „Na jesieni świat się mieni" (z Poznania). 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka lekka (pł.). 12.40 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 12.50 Dzien. południ.

15.00 Wiad gosp. 15.15 Fritz Kreisler jako kompozytor i wykonawca (pł.). 16.00 „Stolica i jej sprawy". 16.10 „Życie kult. stolicy". 16.15 „Skrzynka P. K. O." 16.30 Konc. Małej Ork. P. R. z udz. St. Orskiej i T. Olszy (piosenki) (z Wystawy Radiowej). 17.00 „Londyn ubogich" — odczyt — wygł. red. K. Muszałówna. 17.15 D. c. koncertu (z Wystawy Radiowej). 18.00 Pogad. aktualna. 18.10 Wiad. sport. 18.20 Konc. rekl. 18.45 Progr. na jutro. 18.50 Przemówienie Min. W. R. i O. P. prof. W. Świętosławskiego na temat: „Znaczenie Pomorza i Torunia w życiu Polski odrodzonej". 19.05 „Dyskutujmy": „Rola przywódcy w życiu społecznym" — wygł. dr. B. Suchodolski. 19.25 I audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe L. van Beethovena" w wyk. Zb. Drzewieckiego (fortepian) i J. Kamińskiego (skrzypce). W programie Sonata D-dur op. 12 Nr. 1. 19.45 Piosenki w wyk. Chóru „Wesoła Piątka" (ze Lwowa). 20.00 Pogadankę muz. wygł. dr. E. Elsnerówna. 20.15 Konc. symf. Wyk.: Powiększona Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, E. Umińska (skrzypce) i St. Zawadzka (śpiew). (Tr. z sali „Roma"). L. Aubert: Życie zaczarowane ((Chopin) (I-e wyk.) M. Karłowicz: Romans, H. Wieniawski: Polonez. — wyk. E. Umińska. S. Prokofiew: Symfonia klasyczna — wyk. ork. Z. Kodaly: Tańce z Maroszeku — wyk. ork. L. Różycki: Aria z op. „Beatrix Cenci", G. Verdi: Aria z op. „Bal Maskowy" — wyk. St. Zawadzka. I. Albeniz: Trana, S. Prokofiew: Marsz z op. „Miłość do trzech pomarańczy", R. Strauss: Taniec Salome — wyk. ork. W przerwie: . Dzien wiecz. i Pogad. aktualna. 22.30 „Poeta Rimbaud — kolonizator Abysynii"— szkic lit. St. Miłaszewskiego. 22.45 Muzyka tan. z kawiarni „Café-Club".

REPERTUAR KIN

KINA POLECONE

AS: „Oskarżam cię matko".
COLOSSEUM (małe): „Dzień wielkiej przygody"
CORSO: „Wesołe szaleństwo" i rewia.
FILHARMONIA: „Walc królewski"
ITALIA: Maria Baszkircew i dodatki.
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Pieśń nocy"
KOMETA: „Prawo do szczęścia"
LOS: „Ucieczka".
MARS: „Księżna Czardaszka".
MIEJSKIE: „Bounty".
MINERWA: „Złoto" i „Legion ulicy".
ROMA: „Kły i pazury".
ŚWIAT: „Róża".

KINA INNE

ACRON: „Mała mateczka" i Srebrne ostrogi".
ADRIA: „W cieniu samotnej sosny".
AMOR: „Burza nad światem" i „Biała parada".
ANTINEA: „Jaśnie pan szofer" i mecz bokserski.
APOLLO: „Jadzia".
ATLANTIC: „Pasteur".
BAŁTYK: „W blasku słońca".
BIS: „Ostatni posterunek" i „Serce włóczęgi"
CAPITOL: „Trędowata".
CASINO: „Fredek uszczęśliwia świat".
CZARY: „Kapitan Blood".
ELITE: „Osaczona" i „Kochaj mnie dziś".
EUROPA: „Maria Stuart".
FAMA: „Załoga"
FLOIDA: „Tygrys Pacyfiku" i „w krainie wiecznego uśmiechu"
FORUM: „Generał Sutter" i „Przygody rekruta".
HOLLYWOOD: „Rozwód z przeszkodami"
GDYNIA: „Zbrodnia i kara" i rewja
HELIOS: „Róża".
MAJESTIC: „Ostatni poganin"
MASKA: „Na zgliszczach szczęścia" i „Rapsodia Bałtyku".
METRO: „Za grzechy" i rewia.
MEWA: „Wesoły Donżuan" i „Kochaj tylko mnie!"
MUCHA: „Jego wielka miłość" i „Wielka rewia".
NOWA TOMBOLA: „Zew krwi" i „Za chwilę szczęścia".
OKO PRASKIE: „Pokusa" i dodatki.
PAN: „Bolek i Lolek".
PETIT TRIANON: „Caliente miasto miłości" i „Biała parada".
POPULARNY: „Dawid Copperfield" i rewia.
PRAGA: „W cieniu samotnej sosny" i rewia.
RAJ: Tygrys Pacyfiku" i „Polski film"
RIALTO: „Żona czy sekretarka".
RENON: „Źle kochana" i Niebezpieczny flirt".
RENA: „Ta albo żadna" i „Piekło".
ROXY: „Doktór X" i „Wesoły biegun".
SFINKS: „Judel gra na skrzypcach".
SOKÓŁ: „Regina" i dodatki.
SORRENTO: „Jaśnie Pan Szofer" i „Zakochany zegarmistrz".
STYLOWY: „Grzesznik mimo woli".
STUDIO: „Meyerling".
ŚWIATOWID: „Meyerling".
TON: „Złotowłosy brzdąc"
UCIECHA: „Szyfr Nr. 77".
UNIA: „Koenigsmark"
VARIETE: „Flip i Flap" i „Córka generała Pankratowa".

Notariusze krakowscy
dzielą się dochodami

W Krakowie odbyło się zebranie notariuszy, posiadających kancelarie na terenie miasta. Na zebraniu tym uchwalono, że wszyscy notariusze krakowscy przelewać będą wszystkie, pobrane za swe czynności, wynagrodzenia do wspólnej kasy. — Z kasy tej wypłacane będą pensje miesięczne dla wszystkich notariuszy w równej wysokości. Będą z niej również opłacani asesorowie i aplikanci notarialni. Między notariuszami nastąpi odpowiedni podział pracy.

Realizacja tego projektu ma przede wszystkim zapobiec zbyt wielkim różnicom w wysokości dochodów poszczególnych notariuszy. Nie jest wykluczone, że w najbliższej przyszłości notariusze krakowscy nabędą kamienicę w śródmieściu, w której zgrupowane zostaną wszystkie kancelarie notarialne.

Skonfiskowano
60 książek bolszewickich

Z nakazu władz administracyjnych zajęto liczne książki i broszury nadesłane ostatnio z Sowietów. Konfiskacie uległo 60 rozmaitych książek w językach rosyjskim i polskim. M. in. skonfiskowana została książka przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, Kalinina, oraz 2 książki p. t. „Życie i walka robotników rolnych w Polsce" i „Polscy chłopi i ich życie". Na Poczcie Głównej, zatrzymano transport broszur zawierających statut „Leninowskiego Związku Młodzieży".

Stanisław Wasylewski
wygłosi felieton w radio

Tak się już z naszą codziennością zrosły znakomite wynalazki techniczne, które zewsząd nas otaczają i ułatwiają nam życie, że nie możemy sobie wyobrazić życia bez nich. Jak o jaskiniowcach słuchamy o ludziach, którzy żegnali się na widok żarówki, dostawali ataków histerycznego strachu na widok maszyny parowej lub samochodu. A przecież nie tak to dawne czasy, gdy pierwsze wynalazki techniczne poczęły rewolucjonizować nasze życie.

O tych to „jaskiniowcach", a tak niedawnych czasach opowie nam przez radio gawędziarz nad gawędziarze Stanisław Wasylewski w odczycie radiowym, który z Poznania na fali ogólnopolskiej usłyszymy w środę dn. 7.10 o godz. 17.50. Opowieść swą Stanisław Wasylewski zwiąże ze wspomnieniami wielkiej wystawy krajowej lwowskiej z roku 1894, w którym to czasie we Lwowie po raz pierwszy na ulicach pojawił się elektryczny tramwaj.

W starostwie białostockim
Wykryto aferę
łapowniczą

Donoszą z Białegostoku, że w tamtejszym starostwie grodzkim wykryto aferę łapowniczą.

W związku z tym starosta grodzki, p. Mosoczy zawiesił w urzędowaniu pomocnika referenta, Edwarda Srzedzińskiego i wytoczył przeciwko niemu dochodzenie dyscyplinarne. Niezależnie od tego sprawa została przekazana władzom prokuratorskim. Srzedziński został aresztowany.

Kraków dostanie
nowy cmentarz

Wobec rozpoczęcia robót, mających na celu rozszerzenie cmentarza rakowickiego w jedynie dostępnym kierunku wzdłuż ul. Orkana, mieszkańcy tej ulicy interweniowali w Zarządzie m. Krakowa o wstrzymanie podjętych robót ze względu na to, że odległość w ten sposób rozszerzonego cmentarza od zabudowań mieszkalnych, jest mniejsza od ustawowo przewidzianej odległości 150 m.

Zarząd m. Krakowa, przychylając się do słusznej prośby, wstrzymał rozpoczęte roboty, polecając Wydziałowi Budowlanemu przedłożenie wniosków co do innego sposobu rozszerzenia cmentarza. Równocześnie rozważano możliwości przyśpieszenia prac około urządzenia nowego cmentarza poza granicami miasta, dzięki czemu rozszerzenie cmentarza rakowickiego stałoby się zbyteczne. Nadmienić należy, że Kraków posiada dwa tylko cmentarze komunalne: oprócz rakowickiego

Zjazd działaczy Wyzwolenia
Ani faszyzm, ani komunizm

Agencja „Echo" donosi: W sobotę, dn. 3 października br. odbył się w Warszawie zjazd działaczy Wyzwolenia. W zjeździe tym wzięło udział około 250 delegatów. Zjazd zagaił sen. Maksymilian Malinowski, przewodniczącym wybrany został sen. Michał Róg, wiceprezesami zostali b. posłowie: Stolarski i Bardziński, sekretarzował b. pos. Nosek. Referat polityczny wygłosił sen. Róg, który przedstawił do uchwalenia rezolucje. Charakterystycznym jest ustęp rezolucji w sprawie ustroju. Czytamy tam, że „Dla ustroju wewnętrznego Polski nie może być wzorem ani komunizm, ani faszyzm. Mylą się ci, którzy burzą i chcą burzyć bezmyślnie wszystko to, co jest złe, a nawet to, co dobrego posiadają narody z przeszłości i doświadczenia wieków."

Poza tym uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do Rydza-Śmigłego.

Na tropie sprawców kradzieży
100 kg. materiałów wybuchowych

Jak już donosiliśmy w nocy z 29 na 30 ub. m. w Pychowicach pod Krakowem dokonano zagadkowej kradzieży około stu kilogramów materiałów wybuchowych, należących do tamtejszego wapiennika. Zaalarmowane okoliczne posterunki P. P. rozpoczęły energiczne poszukiwania za sprawcami tajemniczej kradzieży. Jak dotychczas, wysiłki organów bezpieczeństwa nie dały konkretnych wyników. Śledztwo prowadzone jest w dwóch kierunkach, szczegółów jednak ze względu na dobro śledztwa nie ujawniono. Istnieje hipoteza, że materiały wybuchowe skradzione zostały dla „biedaszybów".

Masowe aresztowania rabinów
na Ukrainie i Białej Rusi

RYGA, 3.10. ATE. Według doniesień z Moskwy, organy ludowego komisariatu spraw wewnętrznych dokonały licznych aresztowań wśród rabinów na Białej Rusi i na Ukrainie.

Na Białej Rusi aresztowano 14 rabinów, w tej liczbie słynnego rabina z Bobrujska. Na Ukrainie liczba aresztowanych rabinów wynosi 18. Wielki rabin z Rostowa nad Donem został również aresztowany i skazany na 5 lat zesłania do obozu koncentracyjnego.

Dochodzenie w tej sprawie ujawniło łączność rabinów na Ukrainie i Białej Rusi ze słynnym rabinem - cudotwórcą Lubaczewskim, który w swoim czasie wyjechał z Sowietów i stale przebywał w Libawie, skąd, według oskarżenia władz sowieckich, uprawiał propagandę przeciwko ZSRR. Masowe aresztowania rabinów na Ukrainie i Białej Rusi stoją w związku z akcją rabina Lubaczewskiego.

Ciekawe jest, że aresztowania rabinów rozpoczęły się po procesie moskiewskim Kamieniewa i Zinowiewa który wywołał wzrost nastrojów antysemickich w Sowietach.

Demonstracje hitlerowców gdańskich
z okazji ustąpienia p. Lestera

GDAŃSK, 3.10. Ustąpienie komisarza Lestera przedstawiane jest społeczeństwu gdańskiemu jako zwycięstwo hitlerowskiego senatu nad Ligą Narodów. Na niedzielę 4 b. m. przygotowane zostały przez partię hitlerowską wielkie manifestacje z powodu ustąpienia komisarza Lestera.

Demonstracje odbywać się mają pod hasłem całkowitego usamodzielnienia „rządu gdańskiego", a na cześć „zwycięstwa" nad Ligą Narodów. Nie ulega wątpliwości, że niedzielne manifestacje wyzyskane będą przez partię hitlerowską również do propagandy hasła „zurück zum Reich".

Manifestacje odbędą się nie tylko w Gdańsku, ale i w innych powiatach wolnego miasta.

Pierwszy wyrok
w sprawie inż. Doboszyńskiego

Przed sądem w Wadowicach stanęli bracia Albin i Andrzej Kudziowie z Zawoi pod zarzutem ukrywania inż. Doboszyńskiego przed pościgiem policyjnym. W wyniku rozprawy Albin Kudzia skazany został na 12 miesięcy, a Andrzej na 8 miesięcy więzienia.

Uczestnicy „marszu na Skawinę"
zostali uniewinnieni

Przed sądem w Krakowie stanęło 20 uczestników demonstracji, jakie miała miejsce w Skawinie w marcu b. r. pod zarzutem udziału w nielegalnym zebraniu i marszu, oraz obrazy policji i t. p. Tło sprawy przedstawia się jak następuje:

23 marca b. r. kilkudziesięciu mieszkańców Tyńca, na wieść o rzekomych zaburzeniach w Skawinie, udało się do tej miejscowości pieszo z „odsieczą" dla robotników miejscowej szamotowni, oblężonych przez przeciwników politycznych. Po przybyciu do Skawiny i przekonaniu się na miejscu o nieprawdziwości pogłosek, mieszkańcy Tyńca powrócili do domu. W czasie demonstracji doszło do wykroczeń, które były przedmiotem omawianego procesu.

Sąd, po wygłoszeniu przemówień oskarżyciela i obrońcy uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary, wychodząc z założenia, że oskarżeni udali się do Skawiny, wiedzeni ciekawością, a nie chęcią dokonania przestępstwa.

Więcej złota i banknotów
w Banku Polskim

W trzeciej dekadzie września zapas złota powiększył się o 3.6 milionów zł. do 372.8 mil. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmnejszył sę o 3.000 zł. do 16.5 ml. zł. Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 34.5 mil. zł. do 828.5 mil. zł.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 56.8 mil. zł. do 1.047,8 mil. zł. Pokrycie złotem wynosi 32.29 proc. Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

Armia gen. Mola rozpoczęła
Marsz na Madryt
Kłótnie w obozie rządowym

PARYŻ, 3.10. Ag. „Radio" donosi, że sytuacja w stolicy Hiszpanii coraz bardziej się zaostrza. Dojść miało do bardzo burzliwych nieporozumień pomiędzy anarchistami, komunistami i socjalistami. Obiegają coraz fantastyczniejsze pogłoski. Między innymi utrzymują, że pewne koła socjalistyczne pragną pogodzenia ze stroną przeciwną, przyczym rzekomo miało już dojść do rokowań z powstańcami. Anarchiści madryccy jednak przeciwstawiają się jakiejkolwiek akcji pojednawczej i zdecydowani są uniemożliwić w razie potrzeby siłą każdy zdążający w tym kierunku odruch. Sytuacja jest tak naprężona, że istnieje obawa, że z tego powodu może dojść do walk ulicznych w Madrycie.

Rząd madrycki w związku z tem przedsięwziął cały szereg zarządzeń zaradczych, przy czym m. in. zreorganizowano militaryzację milicji frontu ludowego. W Madrycie panuje naogół dość pesymistyczna ocena sytuacji strategicznej na frontach. Koła madryckie przyznawają się otwarcie do faktu, że wojska powstańcze oddalone są zaledwie 10 km. od linii kolejowej Madryt—Walencja tak, że istnieje obawa, że stolica w najbliższych dniach może być odcięta od tego niezwykle ważnego portu.

RABAT, 4. 10. Komunikat radiowy z Sewilli donosi: Wojska gen. Mola po umocnieniu się na pozycjach w Sierra Guadarania rozpoczynają marsz na Madryt.

Blum i komuniści
W walce z „Croix de feu"
Krytyczny dzień w Paryżu

PARYŻ, 3.10 (PAT). Od piątku rząd skonsygnował w Paryżu znaczne ilości rezerwowych oddziałów również z prowincji. Zarządzenia te zostały spowodowane 2-ma faktami: Z jednej strony strajkiem pracowników hotelowych, restauracyjnych i kawiarnianych, z drugiej akcją Partii Społecznej, organizowanej przez pułk. de la Rocque po rozwiązaniu organizacji „Croix de Feu".

Manifestacje uliczne

Akcja dawnych członków „Croix de Feu", zmierzająca do manifestacyj ulicznych, została zainicjowana w piątek jako odpowiedź na zarządzenie rządu, zakazujące Partii Społecznej odbycia wielkiego zgromadzenia w centrum Paryża w t. zw. welodromie zimowym. Pułk. de la Rocque odwołał w ostatniej chwili zebranie, zakazane przez rząd, ale wystąpił z ostrym protestem, podkreślając, iż zebranie to zwołał w najzupełniej przepisowy sposób jako zebranie całkowicie legalnej organizacji i nazywając zakaz bezprawiem, ograniczającym swobody konstytucyjne obywateli.

Blum i komuniści

Jednocześnie całała prasa prawicowa, komentując ów zakaz, przedstawia go jako wynik porozumienia między rządem a komunistami, którzy zgodzili się głosować za ustawą dewaluacyjną wzamian za zaostrzenie akcji rządowej przeciwko b. uczestnikom rozwiązanych lig.

Pułkownik de la Rocque w afiszach, odwołujących zgromadzenie, zwrócił się do swych zwolenników jednocześnie z rozkazem, by przygotowali się do kontrmanifestacji przeciwko projektowanemu na niedzielę wielkiemu zgromadzeniu komunistycznemu, na którym mają przemawiać sen. Cachin, sekretarz partii komunistycznej Thorez i komunistyczny wiceprezydent izby deput. Duclos. Pułk. de la Rocque oświadcza w swej odezwie, że jeżeli członkowie jego organizacji pozbawieni zostają praw obywatelskich, to mają prawo uniemożliwić zgromadzenie komunistyczne, które rząd wyraźnie faworyzuje.

Władze w związku z tym wytoczyły dochodzenie prokuratorskie pułk. de la Rocque i skoncentrowały znaczne siły policyjne, które mają zabezpieczyć spokojne odbycie niedzielnego zgromadzenia komunistycznego.

Fakt ten wywołał w Paryżu pewne zdenerwowanie, powiększone także przez strajk w hotelach, restauracjach z piątku na sobotę, w chwili kiedy umowa zbiorowa między pracodawcami a związkami zawodowymi, była już podpisana.

Zażegnany strajk

Szereg restauracyj i kawiarń został okupowany przez pracowników, jednak okupacja trwała tylko przez kilka godzin, ponieważ władze administracyjne wystąpiły energicznie i przy pomocy oddziałów policji przeprowadziły ewakuację okupowanych kawiarń. Ewakuacja ta jednak odbyła się bez żadnych incydentów i strajkujący pracownicy spokojnie opuścili lokale, uzyskując wzamian zapewnienie, że zostaną one zamknięte natychmiast, a więc że w ten sposób wykonany zostanie postulat Generalnej Konfederacji Pracy t. zw. zneutralizowania zakładów, objętych strajkiem. Strajk hotelarski i kawiarniany wybuchł w momencie bardzo niewygodnym dla Paryża, ponieważ w piątek otwarta została wielka międzynarodowa wystawa automobilowa, która ściągnęła znaczną ilość cudzoziemców.

PARYŻ, 3. 10. Strajk kawiarniany i hotelarski został wczoraj zażegnany.

Mania denuncjowania „endeków" opanowała
Brata „samego" Słonimskiego
Charakterystyczna sprawa w Sądzie Grodzkim

Charakterystyczną sprawę rozpatrywał 18-ty oddział Sądu Grodzkiego w Warszawie. Centralną jej osobą był brat „samego" mistrza Słonimskiego, docent U. W. i doktór filozofii tego samego nazwiska.

Jadąc pewnego razu tramwajem linii nr. 18, p. docent podsłuchał rozmowę dwóch pasażerów na tematy polityczne, przyczym obaj wyrażali swą niechęć do Żydów i krytykowali w słowach ostrych politykę rządu w sprawie żydowskiej. Dotknięty do żywego w swoich uczuciach narodowych i wyznaniowych p. S., zwrócił się do konduktora z prośbą o przytrzymanie obu i odprowadzenie do policjanta. Konduktor, oczywiście, odmówił. Wówczas p. Słonimski wysiadł wraz z nieznajomymi z tramwaju i odprowadził ich do wejścia baru „Żywiec" i upewniwszy się, że tam zasiedli do stolika, udał się na najbliższy posterunek policyjny, po czym powrócił do restauracji już w towarzystwie policjanta.

Jakież było zdziwienie obu panów, kiedy ujrzeli przed sobą granatowy mundur i Żyda, z którym niedawno się rozstali. Policjant nie ograniczył się do wylegitymowania, lecz obu oskarżonych o „antypaństwowe" rozmowy odprowadził do Urzędu Śledczego, skąd dopiero zostali zwolnieni decyzją Sądu Grodzkiego.

Meldunek p. Słonimskiego i protokuł policjanta posłużyły za materiał do wytoczenia skargi sądowej. Na rozprawie zjawił się p. Słonimski, jako główny świadek oskarżenia, z dumą opowiadając, jak spełnił rolę detektywa - amatora i denuncjanta dwóch „endeków". Pomimo argumentów obrony, która dowodziła, że nikt nie może odpowiadać za prywatną rozmowę, Sąd skazał obu oskarżonych na kary po 100 zł. grzywny każdego z prawem zamiany na odpowiednią ilość dni aresztu.

Dodać należy, że opisany wypadek nie jest odosobniony. P. docent Słonimski ma manię podsłuchiwania i tropienia „endeków" w miejscach publicznych.

Dlaczego Rada Ligi
Powierzy Polsce misję
zbadania sytuacji w Gdańsku?

GENEWA, 3. 10. Wczorajsza decyzja „komitetu trzech" zaproponowania Radzie Ligi, aby powierzyła Polsce misję zbadania całokształtu sytuacji w Gdańsku, jest przedmiotem licznych komentarzy w genewskich kołach międzynarodowych. Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę z tego, że misji, która zostanie obecnie powierzona rządowi polskiemu, nie można porównać z misją powierzoną Polsce przed trzema miesiącami w sprawie incydentu z krążownikiem „Leipzig".

Wówczas chodziło o incydent między rządem niemieckim a wysokim komisarzem Ligi w Gdańsku. Polska, jako kraj, prowadzący politykę zagraniczną Wolnego Miasta, miała niejako obowiązek załatwienia incydentu w drodze dyplomatycznej.

Obecnie nie ma formalnych powodów, aby Rada misję zbadania sytuacji w Wolnym Mieście powierzyła Polsce, ale pomyślny wynik akcji polskiej w sprawie krążownika „Leipzig" i osiągnięte w wyniku tej akcji odprężenie, zachęciło niewątpliwie Radę do powierzenia Polsce misji o charakterze znacznie szerszym. Można to uważać nie tylko za dowód zrozumienia przez członków Rady specjalnych kompetencyj Polski we wszystkich sprawach, dotyczących Wolnego Miasta, ale i za wyraz zaufania dla realistycznej, szukającej praktycznych rozwiązań polityki polskiej.

Dostępu do surowców
I możliwości ekspansji zamorskiej
żąda Polska na forum międzynarodowym

GENEWA, 3. 10. Z chwilą wyjazdu z Genewy wielu szefów delegacyj, część ogólno - polityczną prac 17-go Zgromadzenia Ligi można uważać za zamkniętą.

Nie należy jednak sądzić, że z tą chwilą tegoroczne prace genewskie tracą wszelkie znaczenie. Wręcz przeciwnie — można przewidywać, że prace komisyj, które potrwają przez cały przyszły tydzień, mieć będą po części większe znaczenie, aniżeli jałowe debaty ogólne na plenum Zgromadzenia.

Z polskiego punktu widzenia prace komisyj mieć będą specjalne znaczenie. W toku debaty ekonomicznej w drugiej komisji i debaty nad mandatami kolonialnymi w szóstej komisji Zgromadzenia, delegaci polscy będą mieli sposobność przedstawić tezy polskie na temat ekspansji zamorskiej. Przedstawią oni postulaty, które wysuwają się na czoło polityki polskiej, a które wynikają z dynamizmu przyrostu ludności Rzeczypospolitej Polskiej i z kardynalnego obowiązku państwa wobec obywateli, jakim jest zapewnienie chleba i pracy dla każdego.

Postulaty te można streścić w dwóch zasadniczych żądaniach: Polska musi uzyskać dostęp do surowców i Polska musi mieć zapewnione możliwości emigracji kolonizacyjnej.

Zwolnienie z więzienia
członków b. O.N.R.

Z więzienia Mokotowskiego zwolniono wczoraj dwu młodzieńców, oskarżonych o należenie do byłego O.N.R. i związku zbrojnego, robotnika Wiktora Salasa i ucznia Zygmunta Łyczakowskiego. Obu aresztowano w związku z wypadkami na terenie Międzylesia. U Salasa, który w więzieniu przebywał od kwietnia, podczas rewizji domowej znaleziono bombę, rewolwer i bibułę propagandową O. N. R.

P. Curie-Jolliot
przybywa dziś do Warszawy

Dziś przybędzie do Warszawy znakomita uczona, laureatka nagrody naukowej Nobla, Irena Curie-Joiliot, córka naszej wielkiej rodaczki Marii Skłodowskiej-Curie.

P. Curie-Jolliot przybędzie z mężem, współlaureatem nagrody Nobla. Znakomitą parę uczonych podejmować będzie uroczyście ambasada francuska oraz towarzystwo „Alliance Francaise".

W środę o g. 20-ej p. Curie-Jolliot wygłosi odczyt w Uniwersytecie na temat swych ostatnich prac w dziedzinie radioaktywności.

P. Curie-Jolliot przebywać będzie po raz pierwszy w mieście swej wielkiej matki.

Premier Gömbös przerwie kuracje
aby rozwikłać sytuację wewnętrzną na Węgrzech

BUDAPESZT, 3. 10. (PAT.).— Premier Goemboes nosi się z zamiarem przerwania kuracji i przybycia do Budapesztu po wykorzystaniu 6 tygodni urlopu, t. j. około 15 października.

W kołach, zbliżonych do premiera Goemboesa utrzymują, że na zmianę tej decyzji premiera nie wpłynie nawet ewentualna opinia lekarska, zabraniająca mu powrotu do urzędowania. Jak słychać, postanowienie to Goemboes powziął w trosce o wyjaśnienie sytuacji wewnętrznej, spowodowanej jego nieobecnością w Budapeszcie.

Jak utrzymują dobrze poinformowane koła lekarskie, stan zdrowia premiera nie pozwala mu jeszcze na objęcie urzędowania.

Ewentualne przedłużenie urlopu premiera nie jest prawdopodobne ze względu na zapowiedziany ostry protest opozycji, która domaga się, aby z chwilą otwarcia sesji parlamentarnej stał na czele rządu premier, całkowicie odpowiedzialny za swe prace. Jak ogólnie przypuszczają, premier Goemboes złoży po powrocie dymisję, przedtem jednak użyje swych wpływów, aby rozwikłanie sytuacji nastąpiło, o ile to będzie możliwe, po linii jego dotychczasowej polityki.

Wyniki gonitw
w dniu wczorajszym

Gon. 1. Dyst. 850 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Cylma, żok. Gill, 2) Noisette (15), 3) Tanga (31), 4) Kasanruda (24.5), 5) Nur (40.5). Wyc Petarda, Nitrat, Cylicja II, Money Moon. Wygr. w 54 sek. łatwo o 4 dług. Tot. 15, franc. 7.50 i 8 zł.

Gon. 2. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Ileana, ż. Stasiak, 2) Decobra (14), 3) Merci (22,5), 4) Nemrod (208), 5) Saturn (38). Wygr. w 2 min. 20 sek. o 1 dług. Tot. 16, franc. 7.50

Gon. 3. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Iffet, żok. Pasternak, 2) Nitrat (76), 3) Galop (24), 4) Elf (54,5), 5) Avila (37), 6) Tęsknota (90), 7) Nawarra II (24,5). Wygr. w 1 min. 11 s. o 1 dł. Tot. 8.50, fr. 5.50, 9.50 i 7 zł.

Gon. 4. Dyst. 1.600 m. Nagr. 7.000 zł) 1) Kabina, ż. Lipowicz, 2) Narew (24,5), 3) Kryniczanka (50,5) 4) Jagienka II (25), 5) Lawina (37,5), 6) Komis (35,5), 7) Elba (41), 8) Maczuga (155), 9) Turenne (167), 10) Klejnot Bychawski (107,5). Wyc. Moneta, Dar. Wygr. w 1 min. 42,5 sek. w walce o szyję. Tot. 34, fr. 11, 9.50, 14.50 zł.

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Karola Picton, żok. Stasiak, 2) Nomade (20), 3) Money Moon (16), 4) Gral (36). Wyc. Ikwa i Cylma. Wygr. w 1 min. 9,5 sek. łatwo o 3,5 dług. Tot. 11, fr. 6 i 7.50 zł.

Gon. 6. Dyst. 2.100 m. Nagr. 7.000 zł. 1) Baszibuzuk, jeźdź. Puic, 2) Golden Flash (21), 3) Dell (84,5), 4) Isolano (21), 5) Harmatan (19), 6) Akcept (102), 7) Satrapa (30). Wyc. Wicher III i Augustus Rex. Wygr. w 2 min. 21 sek. w walce o pół dług. Tot. 33, fr. 10,50, 9 i 21 zł.

Gon. 7. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Dęblin, żok. Lipowicz, 2) Proch (11), 3) Magenta (16), 4) Krynica II (103), 5) Luminata (92). Wyc Kasanruda, Cydonia i Petarda. Wygr. w 1 min. 11 sek. o pół dług. Tot. 17, fr. 7 i 7 zł.

Gon. 8. Dyst. 2.200 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Jaspis, żok. Klamar, 2) Ontario (55,5), 3) Moneta (38,5), 4) Kawaler Różany (11,5), 5) Baczyn (18.5). Wyc. Korea II, Wicher III, Humor i Alan. Wygr. w 2 min. 29,5 sek. łatwo o 2,5 dług. Tot. 20, fr. 12 i 27 zł.

Widmo szubienicy
w Toruniu

TORUŃ, 3.10. Późnym wieczorem przed sądem okręgowym w Chojnicach zapadł wyrok w procesie przeciwko szajce bandyckiej Kotłowskiego i Frankiewicza.

Na ławie oskarżonych zasiadło 15 osób. Szajka ta grasowała na terenie kilku powiatów woj. pomorskiego i w. m. Gdańska, będąc postrachem ludności tych okolic.

Dwaj główni oskarżeni Kotłowski i Frankiewicz znani zawodowi przestępcy, recydywiści, którzy dokonali szeregu napadów bandyckich z bronią w ręku (Kotłowski przesiedział już 18 lat w więzieniu), zostali skazani na karę śmierci.

Reszta oskarżonych została skazana na więzienie od 6 miesięcy do 6 lat.

Obniżenie opłat
za badanie mięsa

Rzeźnia warszawska wprowadziła 20-proc. obniżkę opłat za badanie mięsa, pochodzącego z uboju dokonanego w przedsiębiorstwie rolniczym. Ulga ta dotyczy tylko tych sztuk, które były badane przez lekarza w miejscu uboju.

Wynik konkursu
z okazji „Święta Morza"

W Konkursie prasowym ogłoszonym przez komitet wykonawczy „Święta Morza" na najlepszą pracę na temat związany z zagadnieniami morskimi, drukowaną w prasie w okresie między 27 czerwca a 12 lipca, przyznano 1 nagrodę zł. 500 M. Wańkowiczowi za felieton p. t. „To nie Samosierra morska", 2 nagrodę zł. 300 inż. Jul. Ginsbertowi (Jim Poker) za nowelę „Potrzebna"; 3 nagrodę zł. 150 Wilh. Korabiowskiemu za reportaż „Gdynia — po raz pierwszy". 4 nagrodę zł. 50 Henr. Zbierzchowskiemu za wiersz p. t. „Na Święto Morza".

Jury wyróżniło poza tym wiersz p. t. „Pieśń minionych dni" Czesława Wołłejki, ucznia 3-ej klasy gimn. państw. w Grodnie.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefon: 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.